25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Najmniej 300 premij otrzymają PRENUMERATORZY WSCHOD-u. Szczegóły po wyborach.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 103. Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 6 listopada 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

GŁOSUJMY!

Wszyscy! Mężczyźni i kobiety! Starzy i młodzi!

Tego od nas żąda polska racja stanu, państwowy nasz obowiązek!

Niech nikogo nie braknie przy urnie wyborczej w dniu 6 listopada 1938!

W służbie Ziem południowo wschodnich.

Wielki Zjazd i Konferencja prasowa

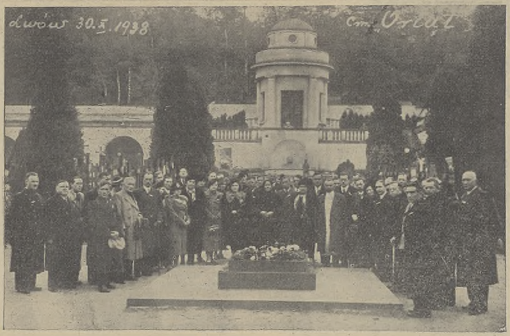
referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u.

Rozpięty do znacznych granic aktywizm na poszczególnych odcinkach życia organizacyjnego, społecznego i gospodarczego na terenie naszego regionu, obejmującego ziemie południowo-wschodnie, zniewala do ujęcia wszystkich zamierzeń i podejmowanych prac w ramy jednolitego obrazu, którego zarysy w głównej mierze przyczynić się mogą do zapewnienia tym pracom regionalnym właściwego kierunku, a tym samym i powodzenia w imię ogólnego dobra zarówno Państwa, jak i poszczególnych organizacyj. Pierwszorzędne zadanie w tych pracach posiada **prasa,** która podejmując się roli informacyjnej w odniesieniu do wszelkich przejawów wzmożonego aktywizmu na terenie naszego regionu, w równoległym dążeniu do zapewnienia mu jak największego powodzenia, informuje społeczeństwo i staje się w ten sposób **wykładnikiem ogólnej opinii a także i sprawdzianem wyników już osiągniętych lub prac, bliskich realizacji.**

Wydawnictwo „WSCHOD-u" w należytym zrozumieniu tego stanu rzeczy, pełniąc od szeregu lat misję propagandowo-informacyjną i służąc rozległemu swemu terenowi regionalnemu, **zdołało z biegiem czasu zgromadzić obok swego publicystycznego sztandaru szereg wybitnych działaczy na rozmaitych odcinkach prac oświatowych, kulturalnych i gospodarczych** oraz zapewniwszy sobie ofiarne z ich strony współdziałanie w rejestrowaniu przejawów regionalnego aktywizmu, ważyło się na zwołanie konferencji prasowej swych współpracowników z terenu, aby we wspólnej wymianie myśli w stałym obserwowaniu tętna życia, omówić najważniejsze zagadnienia współczesnej chwili, rozpatrzyć je pod kątem widzenia ścisłej obserwacji i wśród naświetlania tych problemów z rozmaitego punktu widzenia, ująć je w skrystalizowane formy i dać im dalszy bieg na łamach własnego organu sprawozdawczego.

Po raz pierwszy podejmowana tego typu konferencja prasowa, mająca dalszą, informacyjno-propagandową akcję „WSCHOD-u" poprowadzić w jak najbardziej właściwym kierunku, przyczyniła się przede wszystkim do wzajemnego poznania się naszej całej publicystycznej rodziny, której członkowie w rozlicznych ośrodkach terenowych w regionie wzięli na swe barki pełny trud spełnianej ofiarnie pracy, a tym bardziej stają się pierwszorzędnym źródłem informacyjnym w oświetlaniu zagadnień chwili bieżącej.

Konferencja prasowa „WSCHOD-u" pod przedstawionymi powyżej hasłami odbyła się w niedzielę, 30. października br. przy współudziale kilkudziesięciu znanych, ofiarnych i bezinteresownie z wydawnictwem „WSCHOD-u" współpracujących korespondentów naszej placówki publicystycznej, którzy zarówno dzięki znakomitemu znawstwu najrozmaitszych zagadnień regionalnych na terenie swego odcinka, ileże w ich rozwoju pierwszórzędnym są czynnikiem aktywnym, **wnieśli odrazu w treść konferencji prasowej wysoki poziom, zapewniając tym samym uchwalonym rezolucjom jak najbardziej właściwe ujęcie i związaną z nim realizację.**



Zdjęcie WSCHOD-u, wykonane na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Przy płycie Nieznanego Żołnierza delegacja Zjazdu referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u, która złożyła wieniec od Zjazdu.

Przybyło na konferencję prasową około 100 referentów społecznych i korespondentów WSCHOD-u z terenu trzech województw południowo-wschodnich z różnych miejscowości, jak z Przemyśla, Stanisławowa, Słobody Rungurskiej, Chodorowa, Borysławia, Kołomyi, Kozowej, Bezbrudów, Podwołoczysk, Nadwórnej, Stryja, Bóbrki, Machowa, Skałatu, Jankowiec, Małaszowiec, Złoczowa, Niżankowic, Szutowej, Jaworowa, Szczurowic, Grzymałowa, Tarnopola, Rozłucza, Horodenki, Przeworska, Kamionki Strumiłowej, Rawy Ruskiej, Jasienicy Rosielnej i szeregu innych miejscowości w terenie regionalnym.

Kilkanaście osób reprezentowało centralne ośrodki pracy we Lwowie.

Nabożeństwo w kościele o. o. Bernardynów.

Uczestnicy Zjazdu zebrali się o godz. pół do 9-tej rano w holu Kasyna i Koła literacko-artystycznego, po czym trzema autokarami miejskimi udali się na nabożeństwo do kościoła o. o. Bernardynów. Przed wielkim ołtarzem odprawił uroczystą Mszę św. przy asyście dwu księży redaktor o. **Fidelis,** który po nabożeństwie zwrócił się do licznie zebranych uczestników Zjazdu ze stopni ołtarza w przepięknym przemówieniu, w którym podkreślając **wybitne znaczenie prasy w formowaniu państwowo-twórczych zagadnień na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej,** zaznaczył, iż Zjazd podejmuje swe obrady w chwili, w której całe polskie społeczeństwo przystępuje do godnego uczczenia 20-tej rocznicy **pamiętnych walk listopadowych,** wypowiadających w chwili tworzenia się nowej Polski ostatnie słowo na temat przynależności Lwowa i ziem południowo-wschodnich do Macierzy. W przemówieniu swym zaznaczył kaznodzieja, iż termin Zjazdu pokrywa się z uroczystym **Dniem Chrystusa-Króla,** który pobłogosławi pracom zjazdowym przybyłych działaczy, przejętych duchem ofiarnej pracy publicystycznej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu wyjechali autokarami

na cmentarz Obrońców Lwowa

celem złożenia hołdu poległym w obronie prastarej polskiej ziemi pierwszym żołnierzom powstającej z oparów wielkiej wojny światowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Uczestnicy Zjazdu zebrali się na lwowskim „campo santo" przed kaplicą Orląt, gdzie do licznie zebranych przemówił w gorących słowach na temat chwili mgr Tadeusz **Pachorek,** inspektor szkolny i wybitny działacz społeczny (Stryj). Porywające słowa mowcy wskazały na ofiarnie przelaną krew Obrońców Lwowa, których rozlicznie rozsiane **mogiły wyrosły do znaczenia świetlanego symbolu twardej służby w obronie najświętszych ideałów.**

Gdy przebrzmiały słowa znakomitego mowcy uczestnicy Zjazdu złożyli u stóp kaplicy wspaniały wieniec z szarfami:

„Bohaterom Lwowa - Zjazd korespondentów „Wschodu".

Przybyła na Zjazd grupa działaczy wiejskich ze wsi Jankowiec i Małaszowiec, w powiecie tarnopolskim, z sołtysem Władysławem **Nowakowskim** na czele, złożyła z kolei wieniec, uwity z kłosów zboża, z napisem **„Bohaterskim Obrońcom Lwowa — ludność polska Jankowiec i Małaszowiec".**

Z kolei uczestnicy Zjazdu zwiedzili cmentarz Obrońców Lwowa, zatrzymując się w szczególności przed katakumbami, pomnikiem Lotników - Amerykanów, przed grobowcem pierwszych Lotników polskich i bojowych Obrońców Lwowa Bastyra, Steca i Torunia, przed mogiłą Mączyńskiego oraz mogiłami pięciu oficerów - bohaterów z pod Zadwórza, przed płytą nad mogiłą, z której zwłoki Nieznanego Żołnierza zabrane zostały do Warszawy oraz przed Pomnikiem Chwały. Szczegółowych wyjaśnień udzielali: red. Leon **Daniluk** i p. Władysław **Targalski,** wiceprezes Związku Ochotników wojennych.

Po złożeniu hołdu poległym Obrońcom Lwowa, uczestnicy zjazdu udali się autokarami do sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego przy ulicy Akademickiej, gdzie o godzinie 10.30 rozpoczęły się

Sala obrad w Kasynie była pięknie udekorowana zielenią. Zarząd Kasyna poczynił wszystko, aby uczestnikom Zjazdu, przybywającym z różnych stron kraju, zapewnić miłe wspomnienie z kilkugodzinnego pobytu w sali kasynowej.

Tu na sali oczekiwali już na rozpoczęcie obrad ci uczestnicy Zjazdu, którzy w ciągu kilku godzin porannych przybyli pociągami z różnych stron Małopolski wschodniej. Zjawili się też oo. Bernardyni, ks. kustosz o. Bronisław **Szepelak** i o. **Fidelis.**

Wytyczne pracy i działalności WSCHOD-u.

Konferencję zagaił redaktor Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD i tygodnika ilustrowanego WSCHÓD p. Stanisław **Zachariasiewicz** następującym przemówieniem:

Redakcja Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD i tygodnika ilustrowanego WSCHÓD wita serdecznie uczestników Zjazdu i podkreśla nadspodziewanie liczny udział w Zjeździe, który pomimo iż odbywa się w okresie tak bardzo ruchliwym, **wywołał wielkie zainteresowanie i naprawdę żywy oddźwięk.** Państwo reprezentujecie olbrzymią połać kraju, teren trzech województw południowo wschodnich, na którym ostatnio dokonują się wielkie zmiany, wre ofiarna i gorączkowa praca społeczeństwa polskiego pod hasłem: **idziemy naprzód.**

Otwierając Zjazd, muszę zwrócić uwagę, że na sali znajdują się **wybitni działacze regionalni,** wyszkoleni bojownicy o lepszą przyszłość Państwa, a w szczególności ziem południowo-wschodnich.

Zespół referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u składa się przeważnie z terenu, który w naszym pojęciu jest **terenem frontowym,** a więc bardzo trudnym i przesyconym ogromnymi zagadnieniami na każdym odcinku pracy publicznej. Część uczestników Zjazdu to **reprezentanci zaplecza,** które stanowi silne oparcie dla całej frontowej pracy.

Witamy serdecznie p. Wojciecha **Wiącka** z Machowa powiatu tarnobrzeskiego, znanego na przestrzeni 50 lat, czynnego, ofiarnego działacza społecznego, literata i publicystę, byłego posła i senatora, który przez organizowanie różnych związków narodowych, oświatowych, rolniczych i handlowych, **jednoczył w głębokim patriotyźmie nie tylko wieś ale i miasto.**

Chciałbym jak najkrócej poruszyć kilka zasadniczych spraw, a dlatego mówię jak najkrócej, ponieważ głównym celem Zjazdu jest przede wszystkim wypowiedzenie się Państwa, jako reprezentantów terenu.

Równolegle do tej olbrzymiej pracy i wysiłków społeczeństwa polskiego, dorobku i sukcesów **musi iść krok w krok służba informacyjna, kronikarska i propagandowa.** Zarówno Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD, jak Tygodnik Ilustrowany WSCHÓD postawili sobie za cel tę służbę publicystyczną i wykonują ją wśród trudnych warunków.

W tej żmudnej, tak ważnej pracy Państwo tu zebrani dopomagają, biorą udział w rejestrowaniu wszystkiego, w pisaniu nowej historii ziem południowo-wschodnich.

Chcielibyśmy, aby te czynności zarówno Państwa, jako honorowych korespondentów i nasze, jako Redakcji, jeszcze bardziej **rozszerzyć,** jeszcze więcej **wzmocnić,** stopniowo, ewolucyjnie **podciągnąć na coraz wyższy poziom i szerszy teren.**

Wydawnictwo WSCHÓD, to skromny warsztat pracy. Co i jak robimy — Państwo wiecie. Jakie są wyniki tej wzajemnej współpracy Państwo najlepiej oceniacie, kierując się sądem obiektywnym i surowym. Rozpoczął się już **dziewiąty rok** działalności Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD, a wkrótce już rozpocznie się **czwarty rok** istnienia pisma ilustrowanego WSCHÓD. **Zakończyliśmy już jeden etap pracy, dziś od niniejszego Zjazdu rozpoczynamy drugi.**

Zapraszamy do współpracy cały teren ziem południowo-wschodnich. Będziemy uważać wszystkich tych naszych honorowych korespondentów, którzy dziś przybyli na Zjazd i tych, którzy współpracują z nami, a nie mogli z różnych powodów przybyć do Lwowa — **jako żelazną brygadę, zaprawioną już i wyszkoloną w pracy informacyjnej.**

Na czoło tematów informacyjnych wysuwają się zagadnienia, **związane z obroną Państwa.** Prosimy bardzo sprawom tym poświęcać dużo uwagi, informować o wszystkich przejawach i inicjatywie społecznej, podawać i opisywać **co społeczeństwo robi dla Armii i Żołnierza Polskiego.** Z tym łączy się wszystko to, co dotyczy Funduszy Obrony Narodowej. Zależy bardzo, abyśmy byli informowani o wszelkich zbiórkach i darach społeczeństwa na zasilenie sprzętu wojskowego.

Jak Państwo wiedzą, często i wyczerpująco piszemy o tych doniosłych **placówkach wiary i kultury, jakimi są nowe kościoły, kaplice, ogniska parafialne, Domy Ludowe. Podawajcie na ten temat wiadomości jak najwięcej.**

Dalej prosimy o informację na temat akcji społecznej w bardzo szerokim zakresie.

Pożądane są wiadomości o realnych projektach w tej dziedzinie, jak i o pozytywnych wynikach i inicjatywie społecznej. Sprawom tym zawsze poświęcamy dużo miejsca i staramy się zamieszczać prócz artykułów, ilustrujące tę pracę — **fotografie.**

DALSZY CIĄG SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU OBRAD ZJAZDU „WSCHOD-u", PODAJEMY NA STRONICY 4-tej i 5-tej.

Hołd pamięci poległym bohaterom.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia widok na cmentarz wojenny, których tak wiele mamy na ziemiach południowo-wschodnich. Pokolenie, które przyszło po bohaterach wojny, po obrońcach Lwowa i Kresów wschodnich, poległych przed 20-tu laty, czci ich pamięć, zapalając znicze na mogiłach i kurhanach. W tym roku było o wiele rojniej na cmentarzach miejskich, wiejskich i wojennych. Dokoła mogił zbierało się niezwykle tłumnie społeczeństwo, stwierdzając obecnością swoją na cmentarzach pamięć i hołd poległym bohaterom.

Radiofonizujmy świetlice.

W dniach przełomowych, kiedy decydują się sprawy pierwszorzędnej wagi dla narodu, okazuje się dobitnie, że radio jest tym czynnikiem, który zespala z sobą całe społeczeństwo.

Lwów jest najlepiej zradiofonizowanym miastem w Polsce. Województwo lwowskie też stoi pod tym względem na niezłym stosunkowo miejscu, gdyż na 1000 mieszkańców przypada tu 28 odbiorników. W obu powyższych wypadkach radiofonizacja dała dobre wyniki głównie dzięki temu, że w pobliżu Lwowa ludność może świetnie słuchać radia na detektory, a więc odbiorniki, których cena wynosi kilkanaście złotych.

Im dalej od Lwowa, im zasięg detektorowy słabszy, tym sytuacja mniej pomyślna. Nie wielu ludzi, zwłaszcza na wsi, może kupić odbiornik lampowy, który kosztuje sto do dwustu złotych. To też w województwie stanisławowskim wykazuje statystyka tylko 10 odbiorników na tysiąc mieszkańców.

W województwie tarnopolskim przypada 9 odbiorników na tysiąc mieszkańców. Liczbę radiosłuchaczy w Tarnopolszczyźnie określić można na przeszło 70 tysięcy osób.

Wynikałoby z tego, że reszta wcale radia nie słucha. Tak źle jednak nie jest.

Są jednak odbiorniki, z których korzysta nie pięć, ale pięćdziesiąt i więcej osób. To odbiorniki w świetlicach.

Jak długo odbiorniki lampowe będą tak drogie jak obecnie, radiofonizacja świetlic będzie jedną z najskuteczniejszych dróg wciągnięcia przy pomocy radia szerokich mas ludności w orbitę zainteresowań ogólnonarodowych i ogólnopaństwowych. Codziennie gromadzi się w świetlicach spora gromada, ludzi. Z zapartym tchem słucha kilkadziesiąt osób wiadomości z Polski i z zagranicy, pogadanek, odczytów, dobrej muzyki.

Niejeden odbiornik ofiarowany został niezamożnym wsiom dla ich świetlic przez K. O. P., oddziały wojskowe, przez instytucje finansowe. Zarządy poszczególnych organizacyj też śpieszą z pomocą w różnej formie. Tak np. zarząd główny T. S. L. rozesłał niedawno okólnik do świetlic, że może dostarczyć 50 nowych odbiorników tym świetlicom, które wpłacą po 50 zł. Jeżeli zważymy, że odbiornik kosztuje normalnie ponad sto złotych, stwierdzić należy, że jest to pomoc duża.

Wszystkim nam w Małopolsce wschodniej zależeć powinno na tym, by jaknajszersze sfery ludności miały kontakt z życiem całej Polski.

WYNIK ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY 3-GO MAJA 1938 R.

Tegoroczna zbiórka funduszów na Dar Narodowy 3-go Maja przyniosła na terenie Małopolski kwotę 141.491.43 zł. W kwocie tej mieszczą się zarówno kwoty zebrane w czasie zbiórki ulicznej w dniu 3 i 8. maja, jak również kwoty wpłacone na listy składkowe i wpłaty za nalepki. Zebrana kwota jest o 12.588 zł. większa od sumy zebranej na Dar Narodowy 3-go Maja w 1937 r. Zarząd Główny wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które czy to przez udział w zbiórce, czy to osobistym darem przyczyniły się do wyniku zbiórki. Ponieważ dotąd wiele osób nie zwróciło jeszcze Zarządowi Głównemu T. S. L. przesłanych im list składkowych, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej prosi wszystkie te osoby o zwrócenie otrzymanych list składkowych.

Ważne dziedziny życia gospodarczego w Tarnopolszczyźnie - w pełnym rozwoju.

Wybitną rolę w życiu gospodarczym odgrywa **rzemiosło,** to też na terenie województwa tarnopolskiego podjęte zostały energiczne starania, aby rozbudować je do możliwie najwyższych granic, by poszczególne gałęzie rzemiosła, zastąpione przez polskich rękodzielników, znalazły w przyszłości jak najbardziej korzystne warunki rozwojowe. Obecnie przeprowadzoną jest dokładna **rejestracja warsztatów rzemieślniczych,** która użyczy należytego przeglądu poszczególnych placówek rękodzielniczych i tym samym wskaże drogi rozbudowy tego ważnego odcinka gospodarczego.

ORGANIZACJA SKUPU I ZBYTU ZIEMIOPŁODÓW.

opartą jest na terenie województwa tarnopolskiego, niezależnie od prywatnych polskich placówek, o gęstą sieć sklepów Kółek Rolniczych. Akcja opartą została finansowo o własne kapitały w formie udziałów w naturze. Zorganizowano dotychczas akcję skupu i zbytu ziemiopłodów w Tarnopolu, Skałacie, Maksymówce, Trembowli, Chorostkowie, Kopyczyńcach, Buczaczu, Borszczowie, Kamionce Strumiłowej i w Brodach. Prowadzoną jest ta akcja przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, przy czym dotychczasowe magazyny zbożowe przekształcone zostały na spółdzielnie podobnie jak przy spółdzielniach towarowych.

Dla umocnienia istniejących placówek przewidzianą jest **organizacja prywatnych placówek skupu zboża** jako formy pomocniczej dla akcji spółdzielczej. Wyniki do chwili obecnej są bardzo duże, jakkolwiek dział tej pracy jest bardzo trudny. I tak

MAGAZYN ZBOŻOWY W TARNOPOLU

zorganizowany w r. 1936, zakupił zboża od małorolnych powiatu tarnopolskiego w ilości 83 wagonów za kwotę 168.316 zł 60 gr., w roku następnym już 250 wagonów za kwotę 598.323 zł 63 gr., w roku obecnym zakup obejmie około 800 wagonów. Wobec tak pięknych wyników małorolni przystępują bardzo licznie na udziałowców magazynów zbożowych, składając udziały w naturze w ilości 50—100 kg.

W POWIECIE SKAŁACKIM

w czasie organizowania placówki zbożowej przystąpiło w ciągu dwu tygodni ponad 1000 małorolnych, składając w formie udziałów 7 wagonów zboża.

Do chwili obecnej wybudowano

SPICHŻE ZBOŻOWE

w Trembowli, Buczaczu i w Brzeżanach. W najbliższych dwu latach przewidzianą jest budowa spichżów zbożowych w pozostałych powiatach województwa tarnopolskiego. Istniejące magazyny niezależnie od skupu i zbytu ziemiopłodów zajmą się również wprowadzeniem jednolitego ziarna siewnego, uruchomieniem stacyj czyszczenia zboża oraz zaprawiania zbóż siewnych, w końcu udzielaniem zapomóg w zbożu w okresie przednówkowym.

Podjętą została dalej akcja, zdążająca do objęcia istniejących

WYROBÓW GOSPODARCZYCH I HANDLOWYCH

w ręce polskie. Podjęto starania celem zorganizowania prywatnych spółek polskich indywidualnych, względnie organizacyj rolniczych dla objęcia młynów gospodarczych.

W programie prac przewidziane jest również uruchomienie

PIĘCIU KRUPIARNI

o zasięgu po pięć powiatów. Identycznie jak akcja zbożowa prowadzoną jest akcja

JAJCZARSKA.

Obecnie 8 powiatów województwa zorganizowało już należycie ten dział, prowadzony przez specjalne zbiornice powiatowe. W Tarnopolu powstanie specjalny magazyn eksportowy, który organizuje spółdzielnia „Dostawa".

Zorganizowanie skupu i zbytu jaj jest niesłychanie ważnym problemem gospodarczym, gdy się zważy, że z ilości jaj, wywożonych z Polski, 80 proc. przypada na trzy województwa południowo-wschodnie.

Jako podstawę akcji organizacyjnej

W DZIALE MLECZARSKIM

przyjętą została sieć mleczarń, ustalonych dla każdego powiatu przez Powiatowe Komitety Mleczarskie. Na terenie województwa tarnopolskiego istnieje już 65 spółdzielń mleczarskich i 310 śmietańczarń. Spółdzielnie te wykazują 18.000 członków i przerabiają około 15 milionów litrów rocznie.

Rozwijają się dalej

SPÓŁDZIELNIE OSZCZĘDNOŚCI KREDYTOWYCH

Kas Stefczyka istnieje na terenie województwa 170 z ilością 40.000 członków.

W końcu kilka uwag poświęcić należy kwestii

CHAŁUPNICTWA,

którego projekt opracowany został w ramach prac organizacyj rolniczych i Sekretariatu Porozumiewawczego. Prace zostały już w bieżącym roku rozpoczęte. W stadium organizacyjnym pozostają ośrodki podróżnicze, przędzalnicze, tkackie, tkanin wełnianych ubraniowych, jedwabnicze, koszykarskie, drzewne, kamieniarskie, zabawkarstwa drewnianego, skupu szmat i starego żelaza.

Handel skupu włókna i przędzy lnianej i konopianej posiada na terenie województwa duże znaczenie. Skup tego produktu połączony jest ze skupem zboża, zbyt zamierzają organizatorzy wykorzystać w przemyśle chałupniczym, dając w ten sposób możność zarobkowania tej licznej rzeszy bezrobotnych, zamieszkujących wieś, którzy jako bezrobotni nie są rejestrowani.

Przy niewielkim wkładzie kapitału stworzone zostanie systemem chałupniczym powróżnictwo, tkactwo i przędzalnictwo.

Dla spełnienia tych szczytnych zadań, godnych jak najbardziej gorącego uznania kresowego społeczeństwa, potrzebne jest

KSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW ORAZ PRZODOWNIKÓW WSI.

W ostatnich dwu latach na licznych 6-cio tygodniowych kursach **wyszkolono 400 pracowników** o wykształceniu średnim do prac w organizacjach rolniczych, spółdzielniach rolniczo-handlowych, placówkach skupu i zbytu ziemiopłodów oraz w prywatnych placówkach handlowych. Pracownicy ci zaangażowani zostali do prac na terenie trzech województw południowo-wschodnich. W okresie trzech najbliższych lat przewidzianą jest organizacja sześciu 6-cio tygodniowych kursów po 50 uczestników o średnim wykształceniu celem zasilenia terenu w odpowiedni dobór pracowników, zajętych w organizacjach rolniczych i w różnych placówkach handlowych.

Niezależnie od powyższych kursów przeprowadzane będą tygodniowe kursy dla przodowników wsi każdego roku we wszystkich powiatach dla przeszkolenia przodowników życia gospodarczego wsi.

Z prawdziwym uznaniem podkreślić należy te usilne starania dzielnych naszych pionerów w rozbudowie życia gospodarczego na terenie województwa tarnopolskiego. Społeczeństwo kresowe tym staraniom niewątpliwie użyczy jak najszerszego poparcia.

(a.)

Akcja wyborcza w Tarnopolu.

Okręg Obozu Zjednoczenia Narodowego w Tarnopolu rozwinął w ostatnich tygodniach ożywioną akcję propagandową. Poza zorganizowanymi wyjazdami prelegentów nawet do najodleglejszych ośrodków, Okręg O. Z. N. zasila swymi informacjami, notatkami, komunikatami prasę miejscową, lwowską i stołeczną. O. Z. N. stale przypomina najważniejsze hasła afiszami.

Ostatnio zainstalowano w Tarnopolu w najbardziej ożywionym punkcie miasta, tuż obok pomnika Mickiewicza, wielki i donośny megafon, przez który codziennie w godzinach wieczornych nadaje się komunikaty O. Z. N. z akcji wyborczej, polityki zagranicznej i życia, wygłasza się krótkie referaty na tematy programowe, rzuca się hasła O. Z. N., zachęcające do wzięcia udziału w wyborach, poucza o ordynacji wyborczej. Audycje te zyskały już swoich stałych słuchaczy.

Okręg O. Z. N. w Tarnopolu nadawał też przez megafony mowy wybitnych polityków i mężów stanu: mowę w Tarnopolu gen. **Góreckiego,** mowę wicepremiera inż. **Kwiatkowskiego** z Katowic, a ostatnio mowę premiera gen. **Sławoj Składkowskiego** w Turku.

Okręg O. Z. N. przygotowuje też odpowiednie ulotki i transparenty na ostatnie dni przedwyborcze.

PODANIA KAS BEZPROCENTOWYCH O REJESTRACJĘ SĄ WOLNE OD OPŁAT STEMPLOWYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów i starostw następujące pismo okólne:

— Zdarzają się wypadki, że przy przyjmowaniu podań o rejestrację Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, należących do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, referenci w starostwach żądają uwierzytelnienia podpisów członków - założycieli przez notariusza, jak również uiszczania opłat stemplowych od podania i załączników. W związku z powyższym Ministerstwo przypomina, że żądanie notarialnego poświadczenia podpisów założycieli nie ma prawnego uzasadnienia, ponieważ odnośne przepisy prawa o stowarzyszeniach, które są poświęcone sposobowi wnoszenia podań o założenie stowarzyszenia, nie stawiają podobnego wymogu. Podania wymienionych kas o rejestrację, jako zrzeszeń o charakterze dobroczynnym, są wolne od opłat stemplowych.

Zakończenie wyścigów konnych we Lwowie

i koniec przywilejów dla graczy.

Przed kilku dniami zakończył się we Lwowie sezon wyścigów konnych, organizowanych przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. W czasie tego sezonu **opinia publiczna ostro krytykowała stosunki, panujące na torze wyścigów konnych,** domagając się surowej kontroli i zaprzestania praktyk, które wywoływały żywy ujemny oddźwięk.

Tygodnik WSCHÓD pierwszy zwrócił uwagę, że wyścigi konne we Lwowie straciły sens społeczny, stały się terenem w przeświadczeniu opinii publicznej, jakichś nieprawdopodobnych wydarzeń. WSCHÓD nie prowadzi działu sprawozdawczego z toru wyścigowego i dlatego nie rejestrował tych poszczególnych wydarzeń na torze wyścigowym, o których tak obszernie pisała prasa lwowska.

Ze strony powołanej wyjaśniono tylko, że zakończenie sezonu wyścigów konnych we Lwowie, — **jest także zakończeniem działalności Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w tej formie i w tych warunkach, które złożyły się na zdecydowane protesty opinii publicznej.**

Ostatnie sprawozdania prasowe, pisane przez znawców i obserwatorów wyścigów konnych, były **tak druzgocące i zdawało się, że sezon wyścigowy zakończy się na... innym terenie.**

Oto po krótce, co ostatnio pisała o wyścigach konnych we Lwowie prasa:

> — Kompromitujące szczegóły machinacyj... ludzie zależni od władz Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, podawali informacje, prosząc jednak ze zrozumiałych względów o zachowanie ich nazwisk w tajemnicy... domaga się przebudzenia pp. komisarzy z boskiej drzemki... symulował na ostatnim zakręcie walkę obu koni... na oczach setek obecnych... — w sposób wprost niesłychany, trzymał po ostatnim płocie konia i pozwolił wyprzedzić się Grawelotowi... spadł po skoku z konia, nie chcąc widocznie narażać się na zapowiedziane mu konsekwencje w razie rozmyślnego przegrania wyścigów... stała się rzecz niesłychana... doprawdy trudno znaleźć wytłumaczenie na tego rodzaju postępowanie... łobuzeria hula bezkarnie... kanty i przewalanki przybierają na sile... nie możemy nawet pośrednio przyczyniać się do narażania publiczności na straty i do końca sezonu — pisze dziennik — wstrzymujemy się od podawania programów i typów wyścigowych... przestrzegamy publiczność... ktoś jednak z tej czarnej kroniki wyciągnie konsekwencje...
>
> I t. d., i t. d... — aż się zimno robi.

Jeżeli piszemy o tej smutnej statystyce i o tych naprawdę niesłychanych wydarzeniach na torze wyścigów konnych we Lwowie, — to zależy nam, **aby w zarządzie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni zapanowały inne stosunki i nowi ludzie, godni zaufania, przeprowadzili czystkę personalną w bardzo szerokim zakresie.**

Powtarzamy opinię szeregu instytucyj i osób:

Czas najwyższy odebrać wyścigom konnym wszelkie przywileje.

Czas najwyższy skierować tramwaje, autobusy miejskie i całą pomoc pod różnymi postaciami na inny tor zainteresowań.

Przecież całe dzielnice miasta są pozbawione komunikacji, **dzieci szkolne i młodzież szkolna** musi kilometrami przebiegać pieszo peryferie, **aby zdążyć do szkoły.** A tymczasem autobusy miejskie i tramwaje przewożą graczy wyścigowych — jak to było ostatnio — już przed godziną dwunastą w południe, kiedy całe miasto pracuje, a panowie gracze **śpieszą do hazardu, który po tym znajduje takie jak wyżej echa w prasie.**

Wyścigi konne muszą służyć głębokiemu sensowi społecznemu i gospodarczemu.

St. Z.

INWESTYCJE WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BORSZCZOWIE.

Wydział Powiatowy w Borszczowie realizuje w bieżącym roku budowę wspaniałego gmachu wzorowego Ośrodka zdrowia w Borszczowie wraz z kąpieliskiem. Kosztorys tej budowy wynosi 60 tysięcy zł. Nowy Ośrodek zdrowia, który zostanie całkowicie ukończony w przyszłym roku, stanie się wobec braku szpitala — centrum sanitarnym powiatu borszczowskiego.

WAŻNE DLA EKSPORTERÓW DO FRANCJI.

Izba przemysłowo-handlowa wzywa firmy zainteresowane w eksporcie do Francji, by w **nieprzekraczalnym** terminie do dnia 5 listopada b. r. zgłosiły swe dezyderaty odnośnie możliwości zwiększenia obrotów towarowych z Francją.

Małopolskie archiwa prywatne w Ossolineum.

W związku z akcją gromadzenia materiałów do dziejów dawnej Galicji otrzymał Zakład Narodowy im. Ossolińskich **nowe cenne dary.** Na pierwszym miejscu należy wymienić ogromne Archiwum Fundacji Stanisława **hr. Skarbka,** przedstawiające wielką wartość dla dziejów społecznych i gospodarczych a ze względu na akta Teatru Skarbkowskiego także i kulturalnych b. zaboru austriackiego. Dar ten zawdzięczać należy obywatelskiemu stanowisku obecnego Kuratora Stanisława hr. **Skarbka** i dyrekcji Fundacji.

Ważnym nabytkiem jest również archiwum majątku Psary darowane przez hr. Ludwika **Reya,** oraz akta biura naftowego dyr. W. **Sulimirskiego** ze Lwowa.

Akcja gromadzenia archiwaliów rozwija się nadal i przynosi poważne rezultaty ratując świadectwa niedawnej przeszłości dla następnych pokoleń i dla nauki.

Sytuacja na sąsiedniej Rusi Podkarpackiej

wczoraj - dziś - jutro.

Dlaczego Węgrzy żądają zwrotu wyszachrowanej podstępnie ziemi.

Jeszcze kilka tygodni temu zagadnienie zwrotu terytoriów węgierskich, wchodzących w skład „Wielkiej Czechosłowacji" było problemem, dotyczącym bezpośrednio Pragi i Budapesztu. **Stanowisko Rzeczypospolitej, która autorytetem moralnym poparła od razu słuszne żądania węgierskie,** podyktowane było z jednej strony naturalnym dążeniem do zrealizowania granicy polsko-węgierskiej z jednej, zaś szczerą przyjaźnią i sympatią do bratniego narodu — z drugiej strony. Dzisiaj sytuacja zmieniła się radykalnie.

Obecnie zagadnienie rewindykacji węgierskich jest problemem ogólno-europejskim. Tygodnie, dzielące Europę od wkroczenia wojsk polskich na Zaolzie i armii niemieckiej do Sudetów, przekonały wszystkich, których stać na obiektywne i beznamiętne spojrzenie na europejską rzeczywistość, iż w Czechosłowacji nie wiele zmieniło się od chwili ustąpienia dr Benesza. Politycy prascy nadal tkwią **w zgubnych błędach.**

Prawda, rozwiązano czeską partię komunistyczną i wypowiedziano układ prasko-moskiewski o pomocy wojskowej na wypadek agresji przeciw którejkolwiek z tych europejskich „demokracji". Prawda, dano Rusi Podkarpackiej rząd autonomiczny i zapewniono — na papierze — ogromne swobody obywatelskie Słowakom. Ale te „reformy" **nie wyczerpują jeszcze całokształtu zagadnienia.**

*

Sprawa czeska, jeśli nie ma w niedalekiej przyszłości samym Czechom nastręczyć ogromnych trudności — **musi być rozwiązana totalnie.** To znaczy, że wszystkie mniejszości etniczne w „Wielkiej Czechosłowacji" muszą ortzymać równo zadośćuczynienie i równe prawa swobodnego stanowienia o swej przyszłości. W pierwszym rzędzie uregulowane winny być stosunki czesko-węgierskie.

*

Europa przeżywa „generalne porządki". Podczas trwania tego procesu **musi zostać uregulowane zagadnienie roszczeń narodu węgierskiego.** Nikt w Europie nie zamierza walczyć o dzisiejszą Czechosłowację, w obronie jej fikcyjnych granic. **Czechosłowacja, republika narodowa, która zrezygnuje z nienależących do niej terytoriów — może liczyć na gwarancję swych granic ze strony wszystkich mocarstw Europy z Polską na czele. Czechosłowacja,** gnębiąca mniejszość węgierską i stosująca od dawna skompromitowane metody dyplomatyczne p. Benesza — sama kopie grób dla swej niezawisłości gospodarczej i niepodległości politycznej. Bo przecież jeśli Węgrzy zaczną zbrojnie dochodzić swych praw do zrabowanej ziemi — nie skończy się na odebraniu Bratysławy, Komarna, Nowych Zamków, Lewic, Luczeniec, Rimawskiej Soboty, Rożniowych Koszyc, Berchowa i Użhorodu... Przed Pragą, jak miesiąc temu, znów stanęło groźne „memento". Tylko, że teraz, nikt nie łudzi się „interwencją" Paryża, Londynu czy zdolnej tylko do obiecanek... Moskwy!

*

Oczy całej Europy skierowane są w chwili obecnej na Ruś Podkarpacką, na ten wąski skrawek ziemi oddzielający Rzeczypospolitą od królestwa Węgierskiego.

Historia Rusi Podkarpackiej i jej przeszłość etniczna nie jest definitywnie wyjaśniona. Jedno jest pewne, że na różnorodnej mozajce narodowościowej Europy Naddunajskiej **Karpatorusini stanowią element napływowy i stosunkowo nowy.** Kroniki i podania miejscowe mówią o wędrówce Rusinów Podkarpackich w wieku XV. Według tych źródeł mieli oni przebywać nad Cisę z Białorusi pod wodzą Koriatowicza. Teoria ta napotyka na silny sprzeciw historyków ukraińskich, którzy z powodów zupełnie zrozumiałych usiłują bronić jednolitości etnicznej Karpatorusi z Ukrainą.

Język karpatoruski jest przedziwnym konglomeratem języków narodów sąsiednich, a więc ukraińskiego, polskiego, słowackiego, węgierskiego, rumuńskiego, a także rosyjskiego.

Gospodarczo i ekonomicznie Ruś Podkarpacka **związana jest ściśle i nierozerwalnie z Węgrami.** Spoglądając na mapę stwierdzamy wyraźnie, że systemat wodny tego kraju łączy się z systematem Dunaju. W tym wypadku ma to olbrzymie znaczenie gospodarcze, ponieważ ludność karpatoruska utrzymuje się prawie wyłącznie z leśnictwa, spławiając już od wieków drzewo na bezleśną dolinę węgierską.

Bezmyślne postanowienia traktatów Trianon i St. Germain pozbawiły i tak już ubogą ludność tutejszą jedynego naturalnego źródła dochodu, rzucając ją świadomie **w objęcia skrajnej nędzy i komunizmu.** Rusini Podkarpaccy od dwudziestu lat drogo płacą za plany polityczne Masaryka i Benesza, którzy złożyli Ruś Podkarpacką w ofierze całopalnej przyjaźni czesko-rosyjskiej. W kombinacji polityków czeskich kraj ten odgrywał rolę pomostu geograficznego między Rosją a Czechosłowacją. Masaryk nie ukrywał tego zupełnie i w deklaracjach politycznych wręcz oświadczał, że Ruś Podkarpacką traktuje jako rosyjski depozyt. Zwrot tego depozytu pokrzyżowało zwycięstwo Polski nad bolszewikami w roku 1920.

Odrodzona Rzeczpospolita legła jak potężna zapora między Rosją a wylotem korytarza karpatoruskiego.

Sytuacja ta wprowadziła politykę czeską w tym zupełnie obcym dla niej kraju na przedziwne bezdroża. Polityka ta waha się w zależności od chwilowej koniunktury pomiędzy Rosją a Ukrainą. **Rząd praski organizuje na Rusi szkoły rosyjskie, popiera prawosławie, a w kilka lat później proteguje dla odmiany irredentę ukraińską, obsadza administrację miejscową zbiegłymi z Polski ukraińcami i t. p.**

*

Ostatnie lata przynoszą znowu zmianę polityki czeskiej nad Cisą. Przymierze czesko-sowieckie otwiera Ruś Podkarpacką Sowietom jako bazę operacyjną w Europie środkowej. Powstają tam jak grzyby po deszczu **lotniska** i inne urządzenia wojskowe pod kierunkiem „speców" **sowieckich.** Kraj cały jest kompletnie zalany prasą bolszewicką a ludność w wyborach komunalnych oddaje 50% głosów na listy komunistyczne.

Taki jest obraz Rusi Podkarpackiej w perspektywie lat ostatnich. **Dzisiaj pożar rewolucji ogarnął kraj nad Cisą. Węgry żądają zwrotu swej odwiecznej ziemi, a ludność karpatoruska żąda chleba. Chleb ten może jej zapewnić tylko gospodarcze połączenie z Węgrami.**

Wartki prąd rzek podkarpackich poniesie znowu plon tutejszych lasów do Dunaju, a Ruś Podkarpacka nie będzie już w tym wypadku korytarzem, po którym z równą swobodą biegali Czesi jak i bolszewicy.

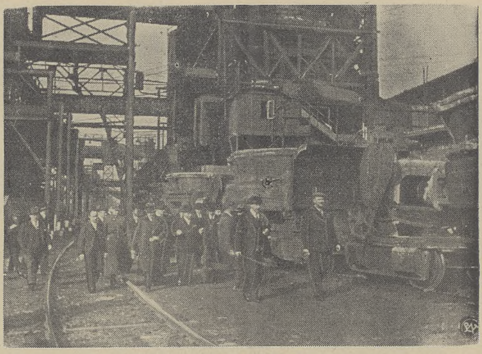
Sny o politycznej niezależności Rusi Podkarpackiej rozwiały się chyba całkowicie. Praga przekreśliła wszelkie papierowe obietnice autonomii tego kraju. Nie spełniła żadnych, tak hojnie w okresie budowy Republiki dawanych zobowiązań i gwarancji.

Rządy czeskie na tej wyszachrowanej podstępnie ziemi były całkowitym zaprzeczeniem podstawowych zasad Wilsona, któremu właśnie w dużej mierze Ruś Podkarpacka zawdzięcza swe obecne położenie.

Związek Rusi Podkarpackiej z Czechosłowacją był przecież wynikiem plebiscytu emigracji karpatoruskiej w Ameryce. Był on poza tym wynikiem chaosu i rewolucji komunistycznej na Węgrzech oraz całego szeregu okoliczności i kombinacyj politycznych sprytnie zdyskontowanych przez pana Benesza.

Dziś nadszedł czas, aby zabrali głos właściwi gospodarze tej ziemi. **Lud zamieszkały nad Cisą musi wreszcie sam zadecydować o własnym losie,** musi sam wywalczyć swe elementarne prawa do życia i zmienić anormalne, polityczno-gospodarcze położenie swego kraju.

Leży to nie tylko w jego własnym interesie, ale także w interesie trwałego pokoju w Europie.



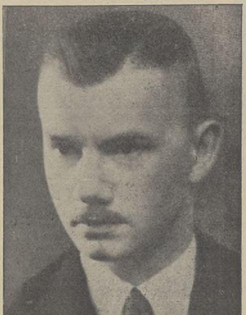
W ostatnich dniach wicepremier minister inż. Kwiatkowski zwiedzał wielkie zakłady przemysłowo hutnicze w Trzyńcu na Śląsku Zaolzańskim. Zdjęcie powyższe przedstawia moment, gdy min. inż. Kwiatkowski przechodzi przez jedną z hal fabrycznych.

Wiece przedwyborcze w Stanisławowszczyźnie.

W Żurawnie, powiat Żydaczów, odbył się wiec przedwyborczy O. Z. N. przy udziale około 500 osób. Po zagajeniu przez burmistrza p. **Mieczysława Niepokulczyckiego,** dłuższe przemówienie na temat stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych w Polsce wygłosił dr **Wilhelm Krzysztoń,** kandydat na posła w okręgu wyborczym nr 69.

Również w Rozdole, powiat Żydaczów, na wiecu przedwyborczym O. Z. N. przemawiał dr Krzysztoń. W wiecu tym wzięło udział około 300 osób.

W Kałuszu pod przewodnictwem prezesa Obwodu O. Z. N. inż. **Gąsiora** odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale około 300 osób. Na zebraniu tym po zagajeniu p. **Stanisław Grzegorski** i dr **Zdzisław Matraś,** czołowy kandydat na posła okręgu wyborczego Nr 68, wygłosili przemówienia, podkreślając konieczność konsolidacji społeczeństwa polskiego oraz potrzebę rozbudowy gospodarczej Państwa.



Dr ZDZISŁAW MATRAŚ
czołowy kandydat w Okręgu Nr 68: Kałusz — Rohatyn — Dolina.

Z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu Wyborczego odbył się w Kołomyi wiec przedwyborczy przy udziale około 500 osób, przewodniczył emerytowany prezes S. O. p. **Sahanek.** Przemówienia wygłosili pp: prezydent Józef **Sanojca,** naczelnik Gustaw **Niemiec,** oraz ks. Jan **Czerniatowicz.**

W Zabłotowie, powiat Śniatyn, na zebraniu przedwyborczym przemawiali pp: Stanisław **Zaremba** i ks. **Czerniatowicz.**

W Kamionkach Wielkich, powiat Kołomyja, na wielkim zebraniu obywatelskim przemawiali pp: dyrektor **Rękas** i prof. **Zaremba.**

W Rohatynie odbył się wielki wiec O. Z. N. przy udziale prezesa Okręgu Stanisławowskiego Obozu p. **M. Świętnickiego. Na wiecu tym wygłosił przemówienie dr Z. Matraś.**

KASY BEZPROCENTOWE W POWIECIE BORSZCZOWSKIM.

Z inicjatywy obwodu borszczowskiego O. Z. N. powstały ostatnio dwie Kasy Bezprocentowe w Borszczowie i Jezierzanach. Będą to pierwsze tego typu Kasy polskie w powięcie.

Odezwa Stanisławowa.

W Stanisławowie odbyło się zebranie przedwyborcze Związków Niepodległościowych, na którym po przemówieniu prezydenta Stanisławowa, prezesa Podokręgu Związku Legionistów Polskich, mgr Franciszka **Kotlarczuka,** zebrani jednomyślnie uchwalili następującą odezwę:

Kombatanci!

Wynik wyborów do Izb ustawodawczych zadecyduje o obronności naszego Państwa i wpłynie na kształtowanie się życia polskiego przez długie lata. Wobec tego wyborcy muszą dać Polsce Parlament, złożony z ludzi narodowo myślących, zdolnych do pracy pozytywnej i twórczej dynamiki, w myśl wskazań Budowniczego Państwa — Józefa Piłsudskiego.

Wybory do Parlamentu muszą być takim samym sprawdzianem zjednoczenia sprawności, energii i dyscypliny obywatelskiej, jaką wykazał naród w sprawie Zaolzia.

W zrozumieniu szczególnej wagi polskiej racji stanu, nie możemy dopuścić w województwie stanisławowskim do zmarnowania ani jednego głosu polskiego.

Podobnie, jak w walkach o Niepodległość, ramię przy ramieniu dobyliśmy wszelkich sił, by dojść do celu, tak i dziś zjednoczeni jedną myślą: „Podciągnięcia Polski w zwyż", w zwartych szeregach pójdziemy do wyborów.

Pamiętajmy, że wstrzymanie się od głosowania jest zajęciem wrogiego stanowiska wobec najżywotniejszych interesów Narodu.

Z prac Kobiecego Komitetu Wyborczego w Stanisławowie.

W Stanisławowie w związku z wyborami do Sejmu i Senatu, Kobiecy Komitet Wyborczy z Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet na czele zorganizował na terenie województwa stanisławowskiego wiece przedwyborcze w Haliczu i Kołomyi.

Wiec w Haliczu zgromadził około 150 kobiet, z których większość przybyła z okolicznych wiosek, okazując ogromne zainteresowanie wyborami. Prelegentką była p. **Fuchsówna,** przewodnicząca Zrzeszenia Wojewódzkiego Z. P. O. K.

Wiec w Kołomyi odbył się w wypełnionej słuchaczkami sali Kasyna Podoficerskiego. Udział w wiecu wzięły panie ze wszystkich organizacyj kobiecych. Prelegentka, pułk. **Polniaszkowa,** (Z. P. O. K. Lwów), w przemówieniu charakteryzowała udział i zadania kobiet w wyborach do Parlamentu. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie wyborów. Po wiecu p. Polniaszkowa przeprowadziła pogadankę z paniami z „Rodziny Wojskowej", poruszając kwestię uświadomienia obywatelskiego i ostatnich wypadków dziejowych.

W Stanisławowie zorganizowano kilka zebrań przedwyborczych w Kołach Rodzicielskich szkół powszechnych, na których przemawiała p. **Karpowowa.** Poza tym jest planowany szereg wieców kobiecych we wszystkich miastach i miasteczkach na terenie województwa stanisławowskiego.

Manifestacyjny pogrzeb skrytobójczo zamordowanego sołtysa.

Sołtys gromady Chomczyn, powiatu kosowskiego, Andrzej **Rozwadowski,** wiceprezes Koła Związku Szlachty Zagrodowej, został skrytobójczo zamordowany. Ś. p. Rozwadowski brał żywy udział w pracach społecznych. Liczył lat 39, był obrządku grecko-katolickiego, osierocił żonę i dziecko.

Pogrzeb stał się manifestacją dla zasłużonego działacza. Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz gr. kat. w Chomczynie ks. **Makowijczuk** wraz z księdzem obrządku rzym.-kat. z Kosowa. Na pogrzeb przybyły liczne delegacje Kół szlacheckich z wieńcami, młodzież szkolna i orkiestra wojskowa z Kołomyi. Za trumną niesioną przez szlachtę, postępował starosta kosowski p. **Fiala,** grono oficerów i podoficerów z kapitanem p. Jasińskim i p. Małeckim na czele, delegacja Okręgu Związku Szlachty Zagrodowej pp. **Ładomirski** i **Ogielski,** prezes Koła Powiatu Związku Szlachty Zagrodowej dr **Busza,** oraz delegacje Nadleśnictwa powiatu kosowskiego.

Po odprawieniu modłów przez obu księży nad otwartą mogiłą w mocnych i gorących słowach, przemówili wiceprezes Okręgu Związku Szlachty Zagrodowej oraz prezes Powiatowego Koła Związku Szlachty Zagrodowej, ślubując nad mogiłą w imieniu całej Szlachty Podkarpackiej dalsze umacnianie polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej polskiej. Cześć pamięci Zmarłego.

Musi zginąć typ »wiecznego studenta«.

Potrzeba młodych zdolnych ludzi.

Nasza młodzież akademicka studiuje w zbyt powolnym tempie. Na czwartym kursie w uczelniach akademickich słuchacze, studiujący z rocznym przynajmniej opóźnieniem stanowią do 90 proc.

Na architekturze zaledwie 12 proc. stanowią studenci, którzy po czterech latach studiów dotarli do IV kursu, na chemii — zaledwie 6 proc.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się na mechanice i elektrotechnice, gdzie 40 proc. słuchaczów studiuje już po lat 8, 9 a nawet 10.

Przeciętny czas studiów na wyższych uczelniach, zamiast 4 lata wynosi: na inżynierii 7 i pół, na humanistyce 6 i pół, nawet na prawie — 5 i pół roku.

Wynika stąd ogromna strata indywidualna młodzieży: wchodzi ona zbyt późno w życie, jej okres pracy produkcyjnej jest zbyt krótki. Nie starczy lat wieku męskiego na założenie ogniska domowego, wychowanie dzieci. Stąd ogromny spadek urodzin wśród inteligencji.

Nie mniejsze są straty ze stanowiska gospodarczego i państwowego.

Państwo dokłada znaczne sumy rocznie do każdego akademika. Im dłużej trwają jego studia, tym bardziej obciążają one budżet państwowy.

Polska bynajmniej nie choruje na nadmiar sił fachowych.

Zwłaszcza obecnie, gdy weszliśmy zdecydowanie na drogę **uprzemysłowienia i planowego zagospodarowania kraju, Polska potrzebywać będzie szybkiego napływu młodych sił fachowych we wszystkich dziedzinach życia.**

Nie „wieczny student", który wchodzi w życie zmęczony, wyczerpany i zniechęcony potrzebny jest Polsce, ale — młody inżynier, technik, lekarz, nieobarczony jeszcze wiekiem, któremu młode siły pozwolą mocną garścią uchwycić pracę praktyczną i mocnymi ramionami borykać się z przeciwnościami losu.

Polsce potrzebne jest młode plemię zwycięzców, których zaprzeczeniem jest typ „wiecznego studenta".

Pomnik dla poległych Sokolniczan.

Wieś polska zaczyna jesienią żyć innym życiem niż wiosną i latem. Zaczyna się żywsza praca w organizacjach rolniczych i społecznych. W tym roku w Sokolnikach pd Lwowem specjalnie daje się zauważyć podniecenie wśród organizacyj. Obecnie na pierwszy plan wysunięto budowę pomnika. Pracą tą zajął się Komitet wybrany spośród uczestników walk o Lwów i Kresy Wschodnie.

Jeszcze wiosną tego roku postanowiono uczcić 20-letnią rocznicę oswobodzenia Lwowa wybudowaniem pomnika dla poległych Sokolniczan w latach 1918—20. Przez całe lato stale co tygodnia zbiera się grupa ludzi i radzi nad realizacją powziętego planu. Zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że wzięli na swoje barki ciężki obowiązek.

Jednakowoż bezustannie zabiegają o zdobycie funduszów. Urządzają zbiórki we wsi. Zwracają się o pomoc do organizacyj miejscowych. Udają się o poparcie do Związku Obrońców Lwowa, który wpływem swoim uzyskuje przydział piasku i szuterku. Także Pułk Artylerii Ciężkiej przyczynia się do zwiezienia materiału. To życzliwe ustosunkowanie się ludzi dobrej woli sprawia, że Komitet wytęża wszystkie siły, by dnia 13 bm. nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W NASTASOWIE.

Młodzież męska i żeńska gromad gminy Nastasów pod przewodnictwem instruktora p. **Lachowicza** okazuje duże zainteresowanie dla prac przedwstępnych z zakresu rolnictwa. Młodzież Nastasowa urządziła ciekawą i piękną wystawę ze swoich plonów. Sala Domu Ludowego była przepełniona eksponatami, które budziły prawdziwy podziw. Wójt p. **Schikula** w przemówieniu do młodzieży zachęcał do dalszej pracy. Przemawiali pp.: **Bator** i instruktor **Lachowicz.** Młodzież Nastasowa wręczyła wójtowi p. **Schikuli** misternie wykonane godło państwowe z fasoli i kukurydzy, dziękując za opiekę gminy nad pracami Przysposobienia Rolniczego. Na zakończenie ks. kanonik **Kubieński** przeprowadził ożywioną dyskusję na tematy aktualne z obecnymi na sali mieszkańcami Nastasowa.

Aktywność społeczeństwa polskiego na Ziemiach południowo wschodnich — to fundament siły i dobrobytu.

DALSZY CIĄG (z I-szej stronicy) SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU OBRAD ZJAZDU WSCHOD-u.

Zagadnieniem kulturalnym i oświatowym chcemy poświęcać jak najwięcej miejsca. Przodującą rolę w tej akcji spełnia **Towarzystwo Szkoły Ludowej,** z którym mamy nawiązany bardzo ścisły kontakt i prosimy działaczy terenowych o podawanie szczegółów T. S. L.-owej pracy.

Poszczególne odcinki i inicjatywy w kierunku społecznym, kulturalnym, oświatowym i t. d., posiadają olbrzymią ilość tematów, które oczywiście w suchym tylko programie trudno wymienić. Dlatego prosimy Państwa o dopilnowanie wszelkich przejawów tej wielkiej roboty.

Teren nasz doszedł do przekonania, że nie w arkanach politycznych, w rozgrywkach i walkach, leży przyszłość i dobrobyt. **Od niedawna wszyscy postawili rozwiązywanie spraw gospodarczych.** Na naszym barometrze redakcyjnym wyczuwamy to jak najlepiej.

Zagadnienia gospodarcze są w przeświadczeniu



Część uczestników Zjazdu i Konferencji prasowej referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u, po wyjściu po nabożeństwie w kościele o. o. Bernardynów. Od lewej stoją: pp. Gostyllowa (Borysław), Proskurnicka (Dorofijówka), radca Dziędzielewicz (Lwów), Biborski (Lwów), red. Wojciechowski (Przemyśl), Adamowski (Chodorów), Kordasiewicz (Rozłucz), senator Wiącek (Machów), red. Zachariasiewicz, za nim Targalski i dyr. Łozińska, obok sołtys Nowakowski (Jankowce), Łuczankowa (Małaszowce), z tyłu red. Medyński, Kaputowa (Gwoździec), dr Pollo (Kołomyja), Bodio (Szutowa), red. Daniluk, Siegel (Zboiska), instr. Kohut (Nadwórna) a dalej inż. Wekluk (Bezbrudy), Chirowski (Tyśmienica), Vincenz (Słoboda Rungurska), Biszko (Kozowa), Krzysztofka (Bóbrka), Jabłoński (Korolówka), Szajna (Skałat), Czułowski (Chodorów), rejent Witkiewicz (Niżankowice), Kenar (Jaworów), Ferens (Grzymałów), Półchłopek (Szczurowice), Gorgoi (Jankowce), Strutyński (Wołosów).

szerokiego ogółu, **tym kamieniem węgielnym, który tworzy podwaliny siły i znaczenia społeczeństwa polskiego na ziemiach południowo-wschodnich.** Zagadnieniom tym poświęcamy dużo miejsca, ale to wszystko za mało.

Prosimy gorąco Szanownych Państwa o jak najczęstsze informowanie o powstawaniu nowych placówek gospodarczych. Każda inicjatywa, każdy zdrowy i pozytywny oddźwięk powinien być rejestrowany. Powstanie choćby najmniejszego warsztatu pracy zasługuje na propagandę.

Odrodzenie kupiectwa i rzemiosła polskiego, zwłaszcza w małych miastach, niech będzie tematem prasowym jak najczęściej.

Prosimy informować o wszelkich przejawach **gospodarczych, handlowych, bezprocentowych kasach oszczędności, spółdzielniach, kursach przygotowawczych,** przede wszystkim na terenie gromad, gmin i małych miast.

Chcę uniknąć bardziej wyczerpującego przedstawienia tematu do informowania i propagandy prasowej, ze względu na to, że przede wszystkim celem naszym jest, aby dziś wypowiedział się teren. Dla tego ujmuję tylko telegraficznie poszczególne zagadnienia i proszę o wypowiedzenie się w dyskusji.

Specjalnie proszę o zwrócenie uwagi na doniosłą sprawę. **Czytelnictwo polskie w Małopolsce wschodniej jst stosunkowo małe i słabe. Musimy dążyć do rozszerzenia czytelnictwa na wszelkie drukowane polskie słowo. Chodzi tu o wydawnictwa periodyczne, gazety i tygodniki, jak i książki.**

Z tą sprawą oświatową i kulturalną łączy się doniosła i ważna sprawa gospodarcza. Prosimy zwrócić uwagę na **wielkie możliwości zarobku i pracy dla ludności polskiej w dziale sprzedaży dzienników, tygodników i innych wydawnictw.**

Dotychczasowa sprzedaż drukowanego słowa polskiego na naszym terenie, znajduje się w wielu wypadkach **w rękach obcych, niepowołanych.** Nie będę przykładami ilustrować, jakie i na jaką skalę możliwe są nieuczciwe chwyty sprzedawców, którym przecież nie zależy na rozbudowie czytelnictwa i kultury polskiej.

Apelujemy nie tylko w imieniu redakcji WSCHOD-u, ale i w imieniu przodującego i aktywnego na naszym terenie **Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich** do Państwa, abyście dopilnowali przez swoje możliwości i wpływy organizacyjne, **aby nastąpiła w dziale sprzedaży czasopism zasadnicza zmiana.** Tu przypominam, **uchwałę Zjazdu Prasy, jaka zapadła w Tarnopolu** na obradach 30-tu dziennikarzy i publicystów polskich i reprezentantów społecznych i gospodarczych pod przewodnictwem prezesa dr Zdzisława **Stahla.** Uchwała ta brzmi:

Jednym z zagadnień regionalnych są trudności, związane ze sprzedażą i kolportażem prasy polskiej. Zjazd rzuca hasło tworzenia gęstej sieci sprzedaży gazet i wydawnictw polskich w miastach, miasteczkach i na wsi. Zjazd apeluje do wszystkich organizacyj społecznych, kulturalnych, oświatowych i gospodarczych, aby w swym planie organizacyjnym zainstalowały jak najśpieszniej placówki sprzedaży polskich wydawnictw i umożliwiły w ten sposób propagandę polskiego czytelnictwa. Zjazd zwraca uwagę, że sprzedaż gazet i wydawnictw stanowi dobry zarobek i stwarza możliwości pracy zwłaszcza w miastach i miasteczkach dla ludności polskiej.

Jak Państwo widzą, program pracy w zakresie prasowo propagandowym, społecznym i gospodarczym w Małopolsce wschodniej jest olbrzymi. Mając zaszczyt jeszcze raz powitać i podziękować za trudy poniesione dla dzisiejszego Zjazdu, otwieram obrady Zjazdu referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u i powołuję na przewodniczącego Zjazdu znanego działacza i publicystę redaktora **Aleksandra Medyńskiego.**



Zdjęcie powyższe przedstawia przewodniczącego Zjazdu WSCHOD-u, redaktora Aleksandra MEDYŃSKIEGO i sekretarza Zjazdu redaktora Leona DANILUKA oraz sekretarkę — przy stole przeydialnym w sali obrad w Kasynie we Lwowie.

Hołd dla Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii.

Red. **Medyński,** zagajając tok obrad, postawił rezolucję następującej treści:

Konferencja prasowa wydawnictwa WSCHÓD, zebrana we Lwowie w dniu 30 października br. przy współudziale honorowych korespondentów wydawnictwa, reprezentujących rozliczne organizacje oświatowe, kulturalne i gospodarcze na terenie Ziem południowo-wschodnich, odbywając się w okresie ważnych wypadków, stwierdza szczególną wagę zjednoczenia narodowego dookoła hasła obronności Polski, sformułowanego jako program dla wszystkich Polaków.

Zjazd stwierdza wyjątkowe znaczenie obronności Państwa i składa hołd naszej Armii, która jest granitową ostoją Niepodległości i bezpieczeństwa Państwa.

Zjazd składa głęboką cześć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dr Ignacemu Mościckiemu i Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

Obecni rezolucję tę przyjęli przez aklamację przy burzy oklasków i wzniesieniem trzykrotnego okrzyku: Niech żyją!

Obrady i dyskusja.

Następnie redaktor **Medyński** jako przewodniczący powitał przybyłych na obrady oo. Bernardynów: ks. kustosza **Bronisława Szepelaka** i o. **Fidelisa,** któremu złożył podziękowanie od wszystkich uczestników Zjazdu za nabożeństwo i okolicznościowe przemówienie w kościele.

Pierwszy przemawiał mgr Tadeusz **Pachorek** (Stryj). Mowca omawiał propagandę czytelnictwa w terenie, a w związku z nią przedstawił pewne postulaty w kierunku zorganizowania łączności referentów z wydawnictwem WSCHÓD.

Z kolei redaktor „Dziennika Polskiego" dr Mieczysław **Piszczkowski** powitał zjazd w imieniu „Dziennika Polskiego", a podnosząc potrzebę współdziałania wydawnictw polskich, złożył Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad w interesie czytelnictwa, propagandy i rzetelnych informacyj.

Praca w Tarnopolszczyźnie.

P. Kazimierz **Otwinowski,** inspektor O. T. R. w Tarnopolu, przemawiał w imieniu organizacyj gospodarczych i Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. w Tarnopolu, przedstawiając wyniki prac na terenie województwa tarnopolskiego. Zwracał uwagę na konieczność należytej propagandy prasowej, która równolegle do prac prowadzona, zapewnić im może należyty rozwój. P. Otwinowski dziękował redakcji WSCHOD-u za inicjatywę zorganizowania zjazdu i apelował, aby teren nadsyłał jak najwięcej materiału informacyjnego.

Teatr Regionalny.

P. Zuzanna **Łozińska,** dyrektorka Teatru Regionalnego, objazdowego, z siedzibą w Stanisławowie, przedstawiła pracę i jej wyniki w dziedzinie kultury teatralnej. Zjazd w skupieniu wysłuchał sprawozdania dyrektorki Łozińskiej, z którego wynika, że na ziemiach południowo-wschodnich Teatr objazdowy spełnia ważną rolę i powinien być jak najgoręcej popierany.

Red. **Medyński,** nawiązując do referatu dyr. Łozińskiej, gorąco zaapelował do uczestników Zjazdu, by jako reprezentanci organizacyj miejscowych, prowadzili energiczną propagandę w kierunku zapewnienia poparcia tej wybitnej pracy kulturalnej, co zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Życzenia dla Zjazdu i WSCHOD-u.

Red. **Daniluk** odczytał z kolei nadeszłe na zjazd liczne depesz i pisma powitalne oraz listy od zaproszonych referentów terenowych WSCHOD-u, którzy z rozmaitych powodów na zjazd przybyć nie mogli.

M. i. nadesłali telegramy i listy: J. E. Ks. Arcyb. Dr Józef **Teodorowicz;** najlepsze pozdrowienia i życzenia dla Zjazdu i prac — Janusz **Rakowski,** dyrektor Gabinetu Ministra Skarbu; życzenia pomyślnych i owocnych obrad — prezes dr Zdzisław **Stahl** („Gazeta Polska" — Warszawa); naczelny redaktor „Polski Zbrojnej" Karol **Koźmiński** (Warszawa); Towarzystwo Rolnicze w Tarnopolu — inż. **Dołęgowski;** życzenia pomyślnych i skutecznych obrad i uchwał, zmierzających ku wzmożeniu sił mocarstwowego stanowiska Polski — Jan **Tymczyński** (Podwołoczyska); życzenia owocnej pracy w kierunku konsolidacji społeczeństwa — Andrzej **Kadlewicz** (Rypne, powiat Dolina); życzenia najlepszych wyników tak zbożnej a doniosłej pracy —



OO. Bernardyni
ks. kustosz o. Bronisław Szepelak i redaktor o. Fidelis, który odprawiał nabożeństwo na intencję Zjazdu WSCHOD-u i wygłosił podniosłe przemówienie.

o. dr Antoni **Górnisiewicz,** dominikanin (Tarnopol); życzenia pomyślnych wyników konferencji — wójt Szymon **Wołosz** (Szutowa); życzenia od czołowych reprezentantów T. S. L. — prezes Witołd **Ostrowski** (Kraków) i dr Stefan **Uhma** (Lwów); życzenia od prezydenta m. Stanisławowa — mgr. **Kotlarczuka.**

W dalszym ciągu życzenia i pozdrowienia dla zjazdu nadesłali: burmistrz Bełza Kazimierz **Lipart;** Henryk **Gajderowicz** (Zabłotów, powiat Śniatyn); ks. profesor dr Szczepan **Szydelski** (Lwów); Wiktor **Kruh** — (Złoczów); Stanisław **Moschitz,** burmistrz (Mikołajów nad Dniestrem); Bronisław **Poczatko,** kierownik Szkoły (Sołotwina); dr Tadeusz **Polak** (Lwów).

Ostatnio nadeszły jeszcze następujące listy: życzenia owocnych obrad — Polskie Radio, dyrektor Juliusz **Petry** i sekretarz red. Tadeusz **Fabiański;** życzenia pożądanych owoców obrad — dr Henryk **Orliński** („Głos Polski", Tarnopol); życzenia od prezesa Federacyj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny mjr s. s. Ignacego **Smereczańskiego** (Sokal); życzenia najpomyślniejszego przebiegu obrad, które przyczynią się do wzajemnej współpracy wszystkich czynników i komórek polskiego życia społecznego na ziemiach naszych, wymagających większej czujności i większego zbiorowego a zgodnego wysiłku aniżeli inne obszary Rzeczypospolitej — Roman **Voit** (Tarnopol).

Poza tym nadeszły jeszcze od naszych honorowych korespondentów bardzo liczne pisma, usprawiedliwiające nieobecność na zjeździe akcją wyborczą i innymi zjazdami i zebraniami. Nadeszły także dłuższe listy, zawierające wskazówki od naszych prenumeratorów i czytelników. Prezes O. T. R. w Przeworsku p. Józef **Czerwiński,** który nie mógł wziąć udziału w Zjeździe, nadesłał depeszę gratulacyjną i obszerne pismo, zawierające postulaty sfer gospodarczych, a zwłaszcza rolniczych i szereg cennych wskazówek i uwag.

Reprezentanci prasy.

Dodać należy, że również na obradach Zjazdu była licznie reprezentowana prasa. Obecni byli: red. Stanisław **Starzewski** („Dziennik Polski"), red. dr Mieczysław **Piszczkowski** („Dziennik Polski"), literat red. Henryk **Zbierzchowski,** red. Jan **Wojciechowski** („Pobudka" - Przemyśl), Tadeusz **Kwaśniewski** („Kurier Stanisławowski"), red. mgr Tadeusz **Pachorek** („Gazeta Stryjska"), literat red. Maciej **Freudman,** red. Witold **Starża-Majewski** (Polskie Radio), Leon **Cag** („Nasza Praca" T. S. L.").

Dalszy bieg dyskusji.

P. Piotr **Adamowski,** prezes T. S. L. w Chodorowie, zwrócił szczególną uwagę na doniosłość prac w zakresie spraw gospodarczych, a w szczególności na zaniedbany front kobiecy, przy czym w dłuższych słowach **podkreślił znaczenie i stanowisko kobiety na wsi.** Naświetlił w dalszym ciągu akcję prowadzoną na terenie szlachty zagrodowej, podkreślając jej wybitne znaczenie.

P. Zofia **Migocka,** znana działaczka na terenie stanisławowskim, podniosła wybitne zasługi Teatru Objazdowego pod kierunkiem p. Łozińskiej i wskazała na ogromną sumę zabiegów, jakie w pięcioletniej dotychczasowej pracy włożył Teatr Regionalny w szerzenie kultury w mieście i na wsi.

Sprawy zdrowia publicznego.

Dr Lesław **Węgrzynowski** wskazał na potrzebę energicznego poparcia Teatru stanisławowskiego i szersze uwagi poświęcił **sprawie zdrowia publicznego** i tych warunków, w jakich spełniana jest służba sanitarna na wsi i w miasteczkach. Apelował do zebranych, ażeby donosili WSCHOD-owi o wszelkich poczynaniach na terenie zdrowotności i ich brakach. Mowca podkreślił **wybitne znaczenie walki z gruźlicą** i zaznajomił zebranych z akcją, prowadzoną przez Towarzystwo Walki z Gruźlicą, przy czym uczestnicy zjazdu otrzymali broszury propagandowe w tym kierunku.

Budzenie ducha aktywności.

Mgr Stanisław **Janicki** imieniem Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie **złożył podziękowanie** redakcji WSCHO-u za pierwszą tego rodzaju inicjatywę, jaką jest dzisiejszy Zjazd i **wskazał na szerokie możliwości realizacji współpracy wszystkich czynników, łącznie z propagandą prasową dla dobra polskiego życia społecznego i gospodarczego na ziemiach południowo wschodnich.** Zjazd jest dowodem wielkiego zainteresowania całego terenu powyższymi pracami.

Mgr Janicki apelował do zespołu redakcyjnego WSCHOD-u, aby w pracy publicystyczno rejestracyjnej uwzględniał jak najwięcej informacyj, **które świadczą o budzeniu ducha aktywnego i są zachętą do dalszych zamierzeń.**

Rola społeczna Lasów Państwowych.

Inż. Bronisław **Paszyński** w imieniu Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie przedstawił zebranym **rolę gospodarczą i społeczną,** jaką na terenie Małopolski spełniają Lasy Państwowe. Dyr. Paszyński w popularnym przemówieniu podkreślił wszystkie te momenty, jakie ważne są dla **poznania misji kulturalnej i narodowej administracji Lasów Państwowych,** która zaszczepia na swym terenie. Od szeregu lat nastąpiły wielkie zmiany w eksploatacji i handlu drewnem państwowym. Ludność regionalna nie tylko zarabia i pracuje, ale **ma również pełną opiekę kulturalną i zdrowotną.** Poszczególne placówki Lasów Państwowych są ośrodkiem pomocy i porady dla ludności. Inż Paszyński apelował gorąco do zebranych, aby w pracach informacyjnych starali się zrozumieć i obiektywnie osądzać.

Głos z Zachodu.

Na mownicy pojawił się następnie Wojciech **Wiącek** z Machowa, wieloletni znany działacz społeczny i gospodarczy, autor szeregu broszur popularnych propagandowych dla ludności wiejskiej.

Słuchacze z zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom mowcy, który z właściwym sobie humorem **omawiał stosunki, panujące dzisiaj na wsi w środkowej Małopolsce,** w rozwijającym się Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Senator Wiącek krytycznie rozprawiał się z dzisiejszymi nastrojami wsi, która więcej poświęca uwagi polityce, aniżeli zagadnieniom gospodarczym. Specjalnie senator Wiącek podkreślił to zjawisko, panujące na zachodzie, podczas gdy wschód, **wieś polska na Kresach wykazuje nadzwyczajną tężyznę gospodarczą i moralną.**

Senator Wiącek nadzwyczaj ostro rozprawił się z tymi przedstawicielami wsi, którzy wykazują nie dość duże zainteresowanie własną państwowością. **Apelował do młodzieży wiejskiej, by wczuła się w nurt narodowy i państwowy.** Apelował dalej do redakcji WSCHOD-u, ażeby działalnością swą publicystyczną objęła w głębszej mierze także zachodnie powiaty Małopolski.

Senator Wiącek zakończył zwrotem:

— Celem poprawienia stosunków należałoby ludność ze wschodu przenieść na zachód, a z zachodu na wschód, aby ta ostatnia ludność przeszła twardą szkołę obowiązku narodowego i państwowego.

Propaganda czytelnictwa polskiego.

Radca Marian **Dziędzielewicz** apelował do zebranych **o realne postawienie kwestii propagandy czytelnictwa polskiego i wydawnictwa WSCHÓD** i przedstawił następującą rezolucję:

Współpraca społeczna i gospodarcza wszystkich polskich komórek organizacyjnych jest konieczna.

Celem zapoznania się z poczynianami i zamierzeniami poszczególnych zrzeszeń, potrzebna jest stała i systematyczna informacja.

Ważne wydarzenia i działalność organizacyjna musi znaleść wyraz w prasie polskiej.

Wydawnictwo WSCHÓD oddaje społeczeństwu naszemu duże usługi.

Zjazd i konferencja prasowa we Lwowie dnia 30 października 1938, zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców Małopolski wschodniej, by korzystali z łamów WSCHOD-u i uważali go jako informatora i propagatora naszych spraw.

Radiofonizacja Kresów wschodnich.

Red. Witold Starża **Majewski** przemawiał imieniem Polskiego Radia, **podkreślając ścisłą współpracę prasy polskiej i Polskiego Radia.** Dużo miejsca poświęcił zagadnieniom radiofonizacji Kresów wschodnich, które specjalnie powinny korzystać z obsługi radiowej, która zwłaszcza w gorących dniach ostatnich stała na wysokości zadania.

W uzasadnieniu zagadnień podniesionych w dyskusji, oraz w myśl swego przemówienia, mgr **Pachorek** (Stryj) przedstawił rezolucję następującej treści:

W okresie, w którym w zawrotnym niemal tempie rozgrywają się doniosłe wydarzenia na terenie zagranicznym, **zwiększyć pracę** w różnorodnych twórczych dziedzinach, oraz **wzmóc czujność** na rozmaitych jej odcinkach w regionie trzech województw południowo wschodnich;

nawiązać ścisłą łączność z organizacjami oświatowymi, kulturalnymi i gospodarczymi na swym terenie, **otoczyć je troskliwą opieką publicystyczną,** a przez szczegółowe sprawozdania zarówno zamierzeń, jak i wyników tych prac, **przyczynić się** w niemałej mierze za pomocą artykułów do ożywienia i pogłębienia tej pracy, gruntującej stan polskiego stanu posiadania na tej odwiecznie polskiej ziemi południowo wschodniej Rzeczypospolitej i z pracą tą zapoznać dalsze tereny.

Konferencja prasowa **przyjmuje z żywym zadowoleniem** zmianę wydawnictwa WSCHÓD na tygodnik z równoczesnym zwiększeniem jego rozmiarów, a wychodząc z założenia, iż tygodnik WSCHÓD, dając na swych łamach wszechstronny i przejrzysty obraz prac, spełnianych na terenie regionalnym w dziedzinie oświatowej, kulturalnej i gospodarczej, **uchwala:**

a) **zasilać** jego łamy korespondencjami z terenu;

b) **podjąć propagandę** na swym terenie w kierunku rozszerzenia pisma;

c) **dołożyć starań,** aby tygodnik WSCHÓD znalazł się w Czytelniach, Towarzystwach, w organizacjach i ich Świetlicach, gdyż dzięki temu wzmoże się łączność pomiędzy wydawnictwem a szerokimi kołami społeczeństwa;

d) **jednać** dla tygodnika nowych prenumeratorów, a to tym bardziej, iż niska prenumerata w sposób żywy redagowanego tygodnika, bogato ilustrowanego, który jako główne hasło nakreślił sobie dobro Państwa — ułatwia jego nabycie;

e) Zjazd **przyłącza się do rezolucji Zjazdu Prasy** w Tarnopolu w sprawie sprzedaży i kolportażu prasy polskiej. Sprzedaż gazet stanowi dobry zarobek i możność pracy dla ludności polskiej. Wszystkie organizacje społeczne, kulturalne i gospodarcze powinny czynić starania o zainstalowanie placówek sprzedaży polskich wydawnictw.

Rozolucje powyższe zostały przy oklaskach jednomyślnie uchwalone.



Prezes Piotr **Adamowski** z Chodorowa. — Mgr St. **Janicki,** przedstawiciel Sekretariatu Porozumiewawczego (Lwów). — Dr Lesław **Węgrzynowski** (Lwów). — B. senator Wojciech **Wiącek** (Machów ad Tarnobrzeg). — Władysław **Targalski,** wiceprezes Związku b. Ochotników Wojennych (Lwów).

Zdjęcia wykonano podczas wygłaszania przemówień na Zjeździe WSCHOD-u.

Gospodyni wiejska mówi.

Maria **Łuczankowa,** działaczka z Małaszowiec w w powiecie tarnopolskim, wskazała na wybitny rozwój pracy oświatowej i gospodarczej na tym odcinku, **na którym ludność polska wykazuje nadzwyczajny hart i zrozumienie tych wszystkich zagadnień,** które podnoszą ją wzwyż. W ostatnim czasie wybudowany został w Jankowcach Dom Ludowy, niebawem kościół i plebania, tak, że pod dachem tego Domu znalazły pomieszczenie wszystkie miejscowe organizacje. **Stanęła do pracy na wsi i kobieta Polka,** wobec czego współpraca całej ludności na każdym kroku jest widoczna. (Oklaski).

Dr Stefan **Pollo,** rejent z Kołomyi, znany działacz społeczny, w ogólnym zarysie **przedstawił prace, prowadzone na odcinku kołomyjskim,** poświęcając przy tym pewne uwagi problemom, podniesionnym w dyskusji.

Obiad i dalsze pracowite obrady.

O godzinie 2-giej po południu nastąpiła przerwa w obradach. Na zaproszenie redakcji WSCHOD-u uczestnicy Zjazdu wzięli udział w śniadaniu w hotelu Georgea, w zarezerwowanych salach.

Tu potoczyła się w dalszym ciągu, przy niesłabnącym zainteresowaniu dyskusja, przemawiało jeszcze szereg osób.

Włodzimierz **Bodio** ze Szutowej przedstawiał warunki, w jakich rozwija się praca terenowa w powiecie jaworowskim.

Stanisław **Kuźniar** z Jasienicy Rosielnej przedstawiał stosunki w powiecie brzozowskim, regionalną akcję społeczną i gospodarczą.

Redaktor Jan **Wojciechowski** (Pobudka, Przemyśl) omawiał problem Szlachty Zagrodowej, jej znaczenie i rozrost organizacyjny.

Antoni **Kosiński,** prezes Szlachty Zagrodowej w Horodence, problemowi, przedstawionemu przez red. Wojciechowskiego, poświęcił szczegółowe uwagi na podstawie doświadczeń z terenu.

Izydor **Jabłoński** (Korolówka ad Borszczów) przedstawiciel wysuniętego zakątka na południowo wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, apelował do zjazdu, a zwłaszcza do przedstawicieli zaplecza, by terenowi wyżej wymienionemu poświęcono jak najwięcej uwagi.

Sołtys Władysław **Nowakowski** z Jankowiec pod Tarnopolem, zwrócił uwagę obecnych na doniosłe wyniki prac, gdy cała ludność polska w zgodnym wysiłku stwarza wspaniałe dzieła placówek religijno narodowych, jakimi są kościoły, kaplice i Domy Ludowe. (Oklaski).

Wszyscy do urny wyborczej.

Na apel p. Jana **Kenara,** zebrani uchwalili wpłynąć w terenie, aby **wszyscy Polacy stanęli do urny wyborczej i w ten sposób spełnili swój obowiązek obywatelski.**

Przemawiali jeszcze dr Lesław **Węgrzynowski** i wierszem redaktor Henryk **Zbierzchowski,** oraz jeszcze kilku mówców.

Na zakończenie wśród miłego nastroju nastąpiły wzajemne pożegnania uczestników Zjazdu, którzy przybyli z różnych stron kraju, a odjeżdżając wynieśli ze sobą przeświadczenie, iż podniesione w dyskusji zagadnienia i plany, znajdą realizację w szarej, ofiarnej pracy codziennej na rozlicznych odcinkach życia społecznego i gospodarczego.

*

Po ukończonym Zjeździe część przybyłych do Lwowa honorowych korespondentów WSCHOD-u udała się do Teatru Wielkiego na popołudniowe przedstawienie sztuki Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", część zaś na przedstawienie wieczorne sztuki „Ostatnia nowość".

*

Dalsze zdjęcia fotograficzne ze Zjazdu i Konferencji prasowej WSCHOD-u zamieścimy w następnym numerze.



Maria **Łuczankowa** (Małaszowce ad Tarnopol). — Inż. Bronisław **Paszyński,** wicedyrektor Lasów Państwowych (Lwów). — Radca Marian **Dziędzielewicz** (Lwów). — Mgr Witold **Starża-Majewski** (Polskie Radio).

Zdjęcia wykonano podczas wygłaszania przemówień na Zjeździe WSCHOD-u.

Produkcja jodu z surowców krajowych.

Interesująca inicjatywa wojska.

Niezbędnym środkiem leczniczym dla kraju jest jod, pierwiastek należący do grupy chlorowców. Jego rozczyn w alkoholu etylowym stanowi popularną w lecznictwie jodynę. Poza tym jod — szczególnie jego związki nieorganiczne, jak i organiczne — odgrywa wybitną rolę w terapii.

Dzięki swym własnościom **jod jest uważany za jeden z najważniejszych środków leczniczych.** Otrzymywano go początkowo z popiołu roślin morskich, głównie w Normandii, Bretanii, Szkocji, Japonii. Najważniejszym źródłem jodu są jednak ługi pokrystaliczne z południowo-amerykańskich fabryk saletry: są one w stanie same zaopatrzyć światowe zapotrzebowanie na jod. Przeróbką jodu surowego na czysty, oraz na wszystkie związki jodowe dla lecznictwa zajmują się głównie Niemcy.

Omówione wyżej źródła produkcji jodu są źródłami obcymi. Niewiadomo, czy będzie można zawsze z nich korzystać. **Wojskowa służba zdrowia, stale dążąc do posiadania podstawowych materiałów nie tylko produkcji krajowej, ale i z własnych surowców, zainicjowała przeprowadzenie badań nad możliwością uruchomienia produkcji jodu z surowców krajowych.**

Mamy w kraju źródła wód mineralnych, zawierające jod (Iwonicz, Rymanów, Rabka, Ciechocinek i inne). Zawartość tego pierwiastka jest w nich stosunkowo mała i eksportacja nie opłacała by się. Dużo większą ilość jodu, jak również i bromu, zawierają t. zw. wody przyropne, towarzyszące ropie naftowej. Przeprowadziwszy w tym kierunku badania, osiągnięto już pewne wyniki, otrzymując na drodze laboratoryjnej w Instytucie Badań Kierownictwa Zaopatrzenia Sanitarnego z **solanki przyropnej, pochodzącej z jednego z szybów naftowych Zagłębia Borysławskiego, pewne ilości wolnego jodu i bromu.**

Dalsze prace pójdą w kierunku otrzymania jodu i bromu w skali półfabrycznej.

Na Wystawie szpitalnictwa w dziale wojskowym był demonstrowany przyrząd laboratoryjny do wydzielania jodu z solanek, oraz otrzymywany tą drogą wolny jod i brom.

Inicjatywa wojska, prowadząca do krajowej produkcji jodu, wzbudziła duże zainteresowanie sfer fachowych.

Konkurs.

Konkurs ogłoszony przez Wydział w Tłumaczu, na stanowisko inspektora gmin uzupełnia się następująco:

Od kandydatów wymagane są:

a) ukończone studia prawnicze, lub studia ekonomiczne,

b) nie przekroczony 40 rok życia.

Termin składania podań przedłuża się do dnia 15 listopada 1938 r.

Zmiany kursu samolotów Polskich Linij Lotniczych „Lot".

Polskie Linie Lotnicze „LOT", zawiadamiają, że od 1. listopada b. r. aż do odwołania, samoloty odlatywać będą ze Lwowa do Warszawy w poniedziałki, środy i piątki o godz. 8.30, przylot do Warszawy o godz. 10-tej. Odlot z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godz. 13.20, przylot do Lwowa o godz. 14.50.

Samoloty do Rumunii, Bułgarii, Grecji i Palestyny ze Lwowa przez okres zimowy kursować nie będą, natomiast będzie połączenie lotnicze Warszawy z Palestyną we wtorki, i soboty bezpośrednio Warszawa—Ateny i w środy i niedziele Ateny—Lydda.

Jarosław z oświatą handlową dla Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Towarzystwo Szkoły Handlowej w Jarosławiu podąża dzielnie w wypełnieniu swoich zadań statutowych za rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego. W dziedzinie **kształcenia młodzieży do zawodu kupieckiego i administracji handlowej** Towarzystwo prowadzi w Jarosławiu: Gimnazjum Kupieckie rozwojowe o 3 klasach i 6 oddziałach z liczbą 269 młodzieży i 4-tą klasę spółdzielczo - samorządową z przysposobieniem do handlu w rolnictwie z liczbą 185 młodzieży, razem 454 młodzieży, zaś w rejonie — w powiecie **łańcuckim** 2 wędrowne roczne Szkoły Przysposobienia I st., Kupieckiego w **Leżajsku** z liczbą 47 młodzieży i Przysposobienia Spółdzielczego w **Handzlówce** również z liczbą 47 chłopców i dziewcząt. Ogólna frekwencja w porównaniu z zeszłym rokiem wzrosła.

W najbliższym czasie nastąpi otwarcie półrocznego Kursu handlowego dla osób dorosłych w **Rudniku** nad Sanem — zasięg Zakładów Południowych, a w dalszym planie jest otwarcie w **Jarosławiu** zimowego kursu kupieckiego dla straganiarzy, zaś w lutym 1939 roku — Kursu Zaprawy Handlowej dla Kupców i Spółdzielców Wiejskich o zasięgu 5 powiatów, a to: jarosławskiego, przeworskiego, łańcuckiego, lubaczowskiego i rawskiego.

Na 548 zapisanej młodzieży jest chłopców 327, dziewcząt 221, wyznania rzymsko katolickiego jest młodzieży 82 proc., grecko-katolickiego 7 proc., mojżeszowego 9 proc., innego 2 proc.

Młodzieży z samego Jarosławia jest 150, młodzieży dochodzącej i dojeżdżającej z przedmieść, pobliskich wsi i miasteczek — 101, z okolicznych powiatów 94, młodzieży z daleka o zasięgu krajowym z kilku województw jest 203.

Towarzystwu **Szkoły** Handlowej przewodzi dyr. K. **Talenta,** strona organizacyjna spoczywa w ręku dyrektora Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu p. J. **Kapuścińskiego,** kierowniczką Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Leżajsku jest p. J. **Olearkówna,** a Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Handzlówce p. St. **Maryniak.**

Szkołę Handlową w Jarosławiu założył Zarząd Miejski i nadal się nią opiekuje. Zakład obchodzi w bieżącym roku 15-lecie swego istnienia.

Skon Lotnika - Obrońcy Lwowa.

W Warszawie zmarł lwowianin ś. p. **Ludwik Weinolt,** kapitan techniczny przy Dowództwie Wojsk lotniczych. Ś. p. Zmarły już w latach młodzieńczych pracował w drużynach Bartoszowych na terenie Lwowa. W r. 1918 znalazłszy się we Lwowie jako podoficer austriacki już w pierwszych dniach listopadowych bronił Lwowa, z początku na odcinku VII, a następnie na lotnisku, a zaciągnąwszy się raz do lotnictwa pracował dla Polski, dochodząc do rangi kapitana. Obdarzony zaufaniem przełożonych pracował nad usprawnieniem administracji Wojsk lotniczych. Śp. Weinolt był koleżeński i uczynny, nie uznawał przepisanych godzin pracy, zawsze czynny, to też przez kolegów i podwładnych był bardzo lubiany.

Pogrzeb odbył się w Warszawie poprzedzony mszą św. w tamtejszym kościele garnizonowym. Udział wzięli liczni oficerowie z dowódcą generałem inż. Ludomirem Rayskim na czele. Podczas mszy św. śpiewał chór Szkoły Podchorążych Lotników. W pogrzebie poza rodziną i krewnymi między liczną rzeszą oficerów zauważono wiele twarzy znanych Lwowowi a w szczególności z czasów obrony Lwowa i Kresów wschodnich, jak generała Janusza de Beauraina, mjr. Juliana Pawłowskiego, prof. Politechniki warszawskiej inż. Eugeniusza Mokrzyckiego, inż. Wiewiórskiego i Sękowskiego, M. Friedla i wielu wielu innych. Grupę lotniczą Obrońców Lwowa reprezentował dyr. Rudolf Weyde, jeden z organizatorów lotnictwa polskiego na terenie Lwowa w roku 1918.

Ś. p. Weinolt był na terenie Warszawy łącznikiem Grupy Lotniczej Obrońców Lwowa z r. 1918 i Komitetu Budowy Pomnika Lotników - Obrońców Lwowa, poświęcając i w tym kierunku wiele czasu, pracy i zabiegów. Cześć pamięci Zmarłego.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

16)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. W czasie marszu grupa Abrahama weszła w lasy nabużańskie, gdzie w czasie pierwszej potyczki z konnicą bolszewicką, nasi Ochotnicy zabrali pięciu jeńców. W kilka dni później naszych trzech „Muszkieterów“ wyznaczono na łączników batalionu, co spowodowało, że Jaś znowu zetknął się z swoim wychowawcą majorem Kulwieciem.

I nieprzytomny zwalił się na trawę.

Korzystając z zamieszania, Jaś wymknął się od stołu i ukrył w stodole. Przy nikłym świetle stajennej latarni wyjął z kieszeni szkaplerz, wręczony mu przez Kulwiecia, rozwinął pożółkły papierek i począł z przejęciem czytać przesłanie od bliskiej Nieznajomej:

„O, synu mój! Ukochanie moje! Czuwaj nad duszą swoją, bo jej zatrata — boleśniejszą by mi była jeszcze nawet — niż utrata ciebie!

„A jeśli ci źle będzie i smutno — jeśli przyjdą chwile trwogi lub zwątpienia — westchnij do Boga i odmów tę modlitwę, przywiezioną przez dziada twego z Sybiru, w której mieści się cała mądrość życia!“.

Modlitwa króla Salomona.

„O dwie rzeczy proszę Cię, Panie i Boże Mój, racz mi ich nie odmówić, póki nie umrę: próżność i słowo kłamliwe oddal ode mnie, ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi! Abym nadto nasycony nie zaparł się Ciebie i nie mówił: któż jest Pan? — albo ubóstwem przyciśniony cudzego nie pragnął i krzywo nie przysięgał na Imię Boga mego. Amen“.

Jaś upadł na kolana i począł się modlić gorliwie, z twarzą zalaną łzami.

— O matko moja! — szeptał. — Matko najdroższa, matko najukochańsza! Czy prawdą jest, że żyjesz gdzieś daleka i nieznana? Czy prawdą jest, że ujrzę cię jeszcze kiedyś? O, spraw to, spraw, dobry Boże!

W tej chwili gwiazda złocista oderwała się od granatu nieba i ognistą smugą czarny przecinając horyzont, zapadła gdzieś, w bezmiar ziemskiego globu.

A wiadomo przecie, że życzenia w noc sierpniową wyrzeczone wobec gwiazd spadających — spełnić się muszą zawsze!...

ROZDZIAŁ XIII.

BÓJ O CHODACZKÓW.

Nazajutrz o świcie oddziały Abrahama przeszły Strypę i uderzyły niespodzianie na wroga. Bolszewicy, rozzuchwaleni powodzeniem, nie spodziewali się tego nagłego wypadu. Wojska polskie od dłuższego czasu w ciągłej defenzywie cofały się krok za krokiem.

Piechota i konnica Detachement, wspierane przez auto i pociąg pancerny oraz artylerię, natarły z takim impetem, iż dywizja sowieckiej piechoty, zajmująca lewy brzeg Strypy, załamała się i pierzchła w popłochu.

W ręce polskie wpadło wielu jeńców, masa broni ręcznej i maszynowej, a nawet bateria dział. Przerażeni konowodni bolszewicy, odciąwszy koniom postronki, uciekli ogólną ogarnięci paniką, armaty zostawiając na łup. Były to te wyborne rosyjskie polówki, które w walkach nadbużańskich tak dokuczliwie dały się naszym we znaki.

Młody i zapalny żołnierz Abrahama, przełamawszy pierwszy opór wroga, gnał go przed siebie z bagnetem w ręku, przebiegając bez zmęczenia 14 km w szturmie.

Pancerka ziała ogniem i żelazem, to podjeżdżając pod „czerwonych“, to cofając się znów. Samochód opancerzony „Zagłoba“ szedł szosą razem z piechotą.

Zajadle terkotały od rana karabiny maszynowe piechoty i kawalerii. „Lotna maszynka“, coraz to zmieniając pozycje ogniowe, wyrządzała wrogom dotkliwe szkody. Ułani Krynickiego po raz pierwszy mieli możność wypróbowania w szarży ostrza swych szabel.

Działa polskie, acz nieliczne, biły skutecznie. Z hukiem pękały granaty, rozrywały się szrapnele, nad słońcem zalanymi polami.

Upojeni triumfem ochotnicy dotarli pod wieczór do wsi Chodaczków Wielki, położony na szlaku Brzeżany — Tarnopol. Straty były w tym dniu stosunkowo nikłe.

Tu dopiero poczuli śmiertelne zmęczenie. Żołnierz, który prócz rannej kawy nic nie miał w ustach do tej pory, nie myślał już jednak o jadle.

— Spać! Za wszelką cenę spać!

Ułan zsuwał się z siodła i chrapał, gdzie popadło, piechur walił się w pierwszy lepszy rów przydrożny i zasypiał.

Ledwo ich dobudzono, gdy o zmroku przyjechały wreszcie dymiące smakowicie kuchnie polowe. Lecz pożywiła się tylko część nieznaczna. Inni musieli iść odrazu na służbę, lub woleli spać.

Rozkwaterowano się pośpiesznie w obszernej, mazurskiej wsi. Chłopi ze łzami w oczach witali polskie wojsko. Bolszewicy dali im się już dobrze we znaki!

Noc była niespokojna, swarliwa. Coraz na krańcach wsi wybuchała bezładna strzelanina.

Szwadron rotmistrza Dietricha pełnił całą noc służbę patrolową.

Tymczasem nadchodziły coraz bardziej niepokojące meldunki. Wreszcie o brzasku dnia pokazało się, że bolszewicy, poznawszy słabość polskich sił, rozpoczęli energiczny kontratak.

Znów rozgorzała bitwa, tym razem — mniej szczęśliwa!

Nim zmordowani żołnierze przyszli całkiem do przytomności, stwierdzono, że wieś otoczona jest ze wszystkich stron. Nie pozostało więc nic innego, jak z bagnetem w ręku przebijać się ku swoim.

Poczęto wycofywać się pospiesznie. Do oddziałów, wczoraj jeszcze tak dzielnych, wkradać poczęło się rozprężenie. Kompanie, szwadrony, poszczególne plutony pomieszane ze sobą, cofały się rowami, odgryzając się nacierającym bolszewikom.

Tu i ówdzie odwrót nabierał charakteru paniki.

Wreszcie rozerwano pierścień Moskali. Większość wojsk wydostała się z matni. Ale najwaleczniejsze oddziałki ścierały się wciąż z sowiecką tyralierą, umożliwiając innym spokojniejsze cofanie się.

Straty były poważne.

Kilku ciężko rannych oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy wpadło w ręce wroga. Sam Abraham, ranny w nogę, ledwo uszedł z ich rąk.

Na przysiółku Kalasantówka usiłowano z rezerwowych oddziałów zorganizować zaporę, by powstrzymać bolszewicką piechotę.

Lecz zdenerwowani żołnierze strzelali źle, trwożnie oglądając się za siebie. „Maszynki“ w nieumiejętnych rękach młodego żołnierza zacinały się niejednokrotnie, odmawiając posłuszeństwa. Na domiar złego artyleria własna, mylnie informowana, poczęła ostrzeliwać polską linię obronną.

Bolszewickie „taczanki“ — jak zwano ciężkie karabiny maszynowe, zmontowane na dwukolnych wózkach — ośmielone milczeniem polskich „c. k. emów“ podjechały na bliską odległość i pluły szybkimi seriami w nasze szeregi.

Wreszcie pękła zapora obronna. Odwrót zmienił się w ucieczkę.

Za wsią udało się wreszcie plutonowemu Pogodzie zgromadzić cały pluton. Podchorąży Misiewicz, ranny w rękę, odszedł w tył, oddając Józkowi komendę.

— Są wszyscy? — dopytywał się plutonowy.

— Oprócz dwóch zabitych nie brak nikogo! — meldował Jaś, policzywszy kolegów.

— A kapral Rębacz, gdzie?

— Rębacz? Rębacz? — pytali jedni drugich, przypominając sobie, jak dzielnie walczył „Mundzio żołądkowiec“ poprzedniego dnia.

— Rębacz został! — zawołał wreszcie któryś z ochotników.

— Został? Co mówisz? To już chyba po nim. „Wyfasowali“ go bolszewicy...

— Tam, pod krzyżem, na rozstaju, widziałem, jak kropił do nich z karabinu...

— Nie ma co! Musimy po niego wrócić! — zawołał Jaś stanowczo.

— Poco? — mruknął Marian. — Mała szkoda, krótki żal!

— Stul gębę! — huknął na niego Jaś.

A zwracając się do żołnierza, który ostatni widział Rębacza, rzekł:

— Daleko stąd? Prowadź! Pójdę w kilku ludzi, nie można go przecie tak zostawić...

— Mowy nie ma! — odparł Józek. — Szkoda waszego życia, a i tak mu już nic nie pomożecie...

— Panie plutonowy, proszę gorąco, niech mi pan pozwoli...

— Ta co tobie? Wariat! Tak ci zawsze przecież dokuczał...

— To nie liczy się. W tej chwili jest w niebezpieczeństwie. Przecież to nasz towarzysz broni... Franek, Marian, idziemy!

— Zabraniam surowo! — krzyczał plutonowy — Nie mam ludzi na stracenie. I tak już dwóch mi ubili... A teraz wy...

— Panie plutonowy! Błagam... Na moją odpowiedzialność...

Józek zawahał się. A po tym poskrobał się w głowę i rzekł:

— Jak tak koniecznie się napierasz... Ale pamiętaj! Na własną odpowiedzialność! Ja ci takiego rozkazu nie dawałem... Jak zginiecie, to wasza dobra wola!

— Tak jest panie plutonowy, biorę to na moje sumienie... Jak się nie uda, może mnie pan ukarać...

— Już ja cię karać tam będę. I tak żywi nie wrócicie...

— E, nie taki straszny diabeł, jak go malują! odparł Jaś zuchowato.

— No to weź bodaj jeszcze trzech ludzi. Kto na ochotnika? Nie można tak, wszyscy nie pójdziecie przecież!

Ponieważ zgłosił się cały pluton, by ratować kolegę, Jaś szybko wybrał trzech tylko i zakomenderował:

— Biegiem marsz!

Skuleni ruszyli przez trawy i zagony.

Kule gwizdały im koło uszu z tej i tamtej strony, a ponadto wyły im nad głowami granaty i szrapnele.

Ale jakoś przecie dobiegli cało. Zdaleka już ujrzeli ramiona Bożej Męki na skrzyżowaniu polnych dróg.

— To tu! — zowołał żołnierz, który ich prowadził.

— Padnij! — zakomenderował Jaś i wszyscy legli w bruździe.

Ostrożnie wychylając głowy, ujrzeli o 200 może kroków dalej samotnie rosnącą gruszę. Ukryty w jej konarach Rębacz, z jakimś spieszonym ułanem, walili z karabinów raz po raz.

— Bronią się jeszcze! — szepnął Franek.

Gruszę atakowała grupka sowieckich piechurów. Wyglądali oni nędznie. W płóciennych mundurach, bosi i obdarci, nie prezentowali się zbyt świetnie. Na głowach zaś mieli zabawne, panieńskie kapelusze słomkowe, zrabowane pewno gdzieś po drodze z białymi gumkami na zarośniętych podbródkach. Mimo powagi sytuacji, ochotnicy na ten widok parsknęli śmiechem. Ale ufni w swą liczebną przewagę, bolszewicy nacierali odważnie.

Dwaj samotni żołnierze bronili się z zaciętością, godną podziwu. Wiedzieli, że nie ujdą cało, drogo więc postanowili sprzedać swoje życie.

Rębacz, gdy bolszewicy zbyt się podsunęli, posłał w ich kierunku kilka ręcznych granatów. Oślepieni gwałtownymi wybuchami, nieprzyjaciele cofnęli się w zboże i poczęli regularnie oblęgać samotną gruszę.

A z drzewa odpowiadano im ogniem dość celnym, bo co raz to któryś z bolszewickich piechurów jękiem napełniał powietrze. Widocznie jednak Polakom na gruszy wyczerpywała się amunicja. Strzelali bowiem co raz rzadziej.

A bolszewicy poczęli znów podsuwać się bliżej.

Nagle, tuż przed Jasiowym patrolem grzmotnął sowiecki granat. Więc zerwali się i pobiegli bliżej.

— Ognia! — zakomenderował Jaś.

I sześć luf plunęło stalą pocisków w samą twarz wrogów bolszewicy pierzchli.

Wtem rozległ się przeraźliwy trzask łamanych konarów. To nowy granat wyrżnął skowycząc, w dziką gruszę na miedzy.

Abrahamczycy skierowali się ku rozłupanemu przez pół drzewu.

I ujrzeli obraz, krew ścinający w żyłach: towarzysz — ułan leżał na polnej drodze o kilka kroków odrzucony w bok, lecz już w strzępach. A Rębacz, ciężko ranny widać, jęczał z cicha. W twarzy, która jakby wypiękniała nadspodziewanie, malował się ból bezbrzeżny. Krosty i uśmiech zjadliwy jakby gdzieś zniknęły, starte rylcem cierpienia.

Ostrożnie podłożyli pod niego karabiny i na tak zaimprowizowanych noszach zabrali go z sobą, cofając się ku swoim.

Starali się iść jak najszybciej, nie wątpiąc, że bolszewicy powrócą i zechcą ich ścigać. A równocześnie ranny utrudniał im marsz i paraliżował swobodę ruchów. Granaty macały wciąż żyzne pola podolskie.

Ziemia sucha była i spieczona. Zboże przerośnięte, którego nikt we właściwym czasie nie skosił, falowało się zeschłymi, żółtymi kłosami. Żar lał się z nieba.

Zdruzgotane nogi Mundka zwisały bezwładnie. Krew kroplami ściekała z ran.

Wtem, gdy zeszli w kotlinę, usłyszeli okrzyk o kilkanaście kroków od siebie:

— Sdajtieś!

Przerażeni ujrzeli wymierzone ku sobie karabiny bolszewickiej tyraliery.

A równocześnie z boku usłyszeli głos znajomy:

— Ognia w psubratów! Bagnet na broń! Do szturmu biegiem! Hurra! Naprzód chłopcy!

To Józef z resztą plutonu przychodził im w pomoc zręcznym manewrem.

Jasia i towarzyszy wzięto w środek i ostrzeliwując się, wycofywano szybko pod gwałtownym ogniem. Lecz kule przenosiły. Dzięki temu, wyszli z tej przygody jakoś cało. Rębacz był uratowany.

ROZDZIAŁ XIV.

„CZUWAJE“ RATUJĄ Z OPRESJI.

Szli szybko polnymi drogami, kierując się w stronę Strypy.

Kule nieprzyjacielskie coraz rzadziej gwizdały im koło uszu.

Wreszcie przysiedli w jakimś jarze, zasłonięci od strony bolszewików pagórkiem, trawą porośniętym.

Plutonowy Pogoda wystawił czujki i zatrzymał pluton. Trzeba było koniecznie dać żołnierzom chwilę odpoczynku.

Pokazało się, iż trzech ochotników odniosło, dość lekkie zresztą rany postrzałowe. Lecz nade wszystko trzeba się było zająć nieszczęsnym Rębaczem.

Ułożono go możliwie najwygodniej. Józek kazał z za podszewek mundurów wypruwać amerykańskie bandaże i przystąpił do opatrywania rannych. Wykazywał przy tym stosunkowo dużą zręczność.

Gdy obandażowano lżej poszwankowanych, przyszła kolej na „Krostowatego Mundka“. Leżał on nawpół przytomny, jęcząc z cicha. Wybuch granatu zmasakrował go okropnie.

— Obie nogi na nic! — mruczał plutonowy, srodze strapiony.

Wtem ranny otworzył oczy i szepnął:

— Pić!

Usłyszał to Mogilnicki i nie pomny na dawną do Rębacza zawziętość, pobiegł w poszukiwaniu wody. Nie potrzebował jej szukać daleko, gdyż na dnie jaru biło ukryte źródełko. Wrócił też niebawem niosąc pełną manierkę orzeźwiającego płynu.

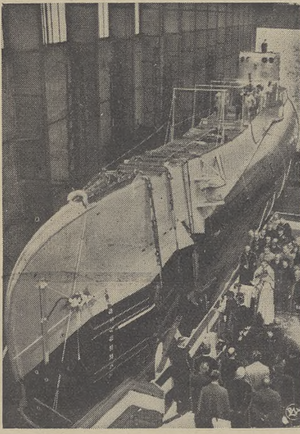
Gdy uniesiono głowę i napojono rannego, ten szepnął:

— Kto mnie wyniósł z ognia?

— Ta te „maszkary“, coś ich tak sekował, wraz z trzema innymi jeszcze kolegami! — odburknął Józek, patrząc z żalem na towarzysza broni.

(C. d. n.)

Nowa polska łódź podwodna.



Zdjęcie powyższe przedstawia moment uroczystego poświęcenia i spuszczenia na wodę w stoczni w Rotterdamie nowej polskiej łodzi podwodnej „Sęp“. Na pierwszym planie widoczna matka chrzestna łodzi p. Babińska, małżonka posła R. P. w Hadze.

APTECZKI WALIZKOWE P. C. K.

Oddział lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że posiada na składzie najnowsze typy apteczek walizkowych (autobusowe i drogowe), szafkowościenne i turystyczno-wycieczkowe, które są do nabycia w Sekretariacie Oddziału P. C. K., Lwów, ul. Zyblikiewicza 47, telefon 200-59.

DOROŻKARZE KONNI DLA L. O. P. P.

Lwowski Okręg Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej składa tą drogą Zarządowi Korporacji Chrześcijańskich Dorożkarzy Konnych we Lwowie na ręce p. Józefa **Marcinowa** serdeczne podziękowanie za złożoną w biurze Okręgu ofiarę na cele L. O. P. P. w wysokości 50 złotych. Wysokie zrozumienie celów i zadań L. O. P. P. lwowskiego Zarządu Korporacji Chrześcijańskich Dorożkarzy Konnych niechaj będzie przykładem dla całego społeczeństwa lwowskiego.

ZJAZD STAROSTÓW W ZŁOCZOWIE.

W Złoczowie odbył się rejonowy zjazd starostów z Brodów, Brzeżan, Zborowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Przemyślan i Złoczowa. Zjazdowi przewodniczył wojewoda tarnopolski p. **Malicki**, obecny był naczelnik p. **Klimczak**. Na zjeździe omawiano szereg spraw organizacyjnych, politycznych i gospodarczych.

ZARZĄD M. LWOWA OPIEKUNEM SZKÓŁ T. S. L.

Prezydium Zarządu Miejskiego we Lwowie, doceniając należycie znaczenie powszechnego szkolnictwa polskiego na Ziemiach trzech województw południowo-wschodnich, wzięło w opiekę dwie szkoły T. S. L. i na poczet ich utrzymania w roku szkolnym 1938/39 przekazało Zarządowi Głównemu T. S. L. we Lwowie kwotę 2.400 zł.

Za tak poważną i godną naśladownictwa pomoc składa Zarząd Główny T. S. L. — w imieniu dziatwy polskiej — Prezydium Zarządu Miejskiego we Lwowie staropolskie „Bóg zapłać“.

Skarbnica pamiątek.

Autografy Józefa **Korzeniowskiego**, autora „Karpackich Górali“ i „Kollokacji“ zakupił od rodziny pisarza Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Rękopisy te w pokaźnej liczbie 38 pozycyj wzbogacą znakomicie w momencie 75 rocznicy skonu pisarza zbiory nieprzebranej skarbnicy pamiątek przeszłości i literatury ojczystej, jaką jest Ossolineum.

Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum nabyło dla Biblioteki Ossolińskich cenną korespondencję redaktora „Czasu“ Aleksandra **Szukiewicza** z lat 1846—1882, wśród której znajdują się listy najwybitniejszych pisarzy i polityków tego okresu dziejów porozbiorowych.

Pokaz prac Przysposobienia Rolniczego w Birczy.

W Birczy obok Dobromila odbył się pokaz prac młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w swych organizacjach Przysposobienia Rolniczego. Na pokaz ten przybyli: starosta **Petzel** z Dobromila, sekretarz O. T. R. dr **Nowosielecka**, inspektor Lwowskiej Izby Rolniczej p. **Harczak** oraz okoliczne nauczycielstwo, instruktorzy rolni i zaproszeni goście.

W pięknych słowach przybyłych gości powitała przodowniczka P. R. p. Lusia **Winiarska** z Birczy, ubrana w strój krakowski, po czym wręczyła p. Staroście bukiet kwiatów. Pokaz otworzyła dr Nowosielecka, a następnie odbył się egzamin.

W przerwie kursistka p. Aniela **Sowianka** z Rudawki opowiedziała na temat „Moja praca w P. R.“. Komisja egzaminacyjna przyznała kursistom nagrody: m. in. 5 wyjazdów do Warszawy na Święto Niepodległości. Na zakończenie starosta Petzel zaapelował do młodzieży, by chętnie pracowała w P. R., zaś insp. **Harczak** wygłosił referat pod tytułem: „Program pracy P. R.“. Na zakończenie odśpiewano Hymn państwowy.

W pokazie wzięła udział młodzież z 9 miejscowości, objętych akcją P. R. i 15 zespołów z okolicznych wiosek. Pokaz zorganizował instruktor P. R. p. Józef **Winiarski** z Birczy.

Strzelcy w Mościskach.

W Mościskach odbyła się odprawa prezesów, referentów wychowania obywatelskiego i komendantów Związku Strzeleckiego. Odprawę prowadził prezes powiatu dyr. **Mazurkiewicz**. Po sprawozdaniach poszczególnych oddziałów, program pracy na rok bieżący omówił powiatowy referent p. **Kradyna**, kładąc wielki nacisk na stwarzanie **własnych świetlic**, w których ogniskowałoby się życie Strzelca. Wyszkolenie strzeleckie w oddziałach omówił powiatowy komendant ppor. **Krupa**. Na odprawę przybył z ramienia Okręgu X. Z. S. mjr **Dzierzbicki**, który w mocnych słowach scharakteryzował rolę Z. S. na terenie powiatu mościskiego.

W sprawach wyszkoleniowych i ogólnych przemawiał kpt. **Moroz**, obwodowy komendant P. W. i kpt. **Gubowski**, powiatowy komendant P. W.

LIGA MORSKA i KOLONIALNA W BIRCZY.

By nie zasklepiać się jedynie do działalności na terenie miasteczka Birczy, tamtejszy Oddział L. M. K. postanowił rozszerzyć swoją działalność. Ubiegłej niedzieli w gromadzie Korzeńcu na zebraniu Związku Rezerwistów prezes mgr Tadeusz **Kruczek** z Birczy zreferował i objaśnił statut L. M. K., zaś p. Antoni **Wojnar**, urzędnik sądowy, wygłosił przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski. Obywatele gromady Korzeńca licznym wzięciem udziału i zaproszeniem prelegentów do wygłaszania jak najczęściej pogadanek z dziedziny morskiej, wykazali, że nie są obojętni na sprawy morza naszego i rozbudowy własnej floty.

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE O. Z. N.

Obóz Zjednoczenia Narodowego rozwinął w powiecie borszczowskim żywą akcję przedwyborczą. W ostatnich dniach odbyło się kilkanaście zebrań przedwyborczych w różnych miejscowościach powiatu. Największe zebrania odbyły się w **Mielnicy** przy udziale około 500 osób, a w **Borszczowie** wiec robotniczy przy udziale 350 osób i wiec mieszczański, liczący 200 osób. Na wszystkich zebraniach uchwalono jednomyślnie rezolucje, wzywające do gremialnego udziału w wyborach.

Inwalidzi wojenni w Rohatynie — dla Armii.

Z Rohatyna piszą do **WSCHOD-u:** W Rohatynie odbyło się poświęcenie sztandaru powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych i wręczenie jednego karabinu maszynowego i 7 masek przeciwgazowych pułkowi piechoty. Karabin został ufundowany przez inwalidów wojennych rohatyńskich.

Na uroczystość przybył starosta dr **Janecki**, armię reprezentował podpułk. **Semerga**, z Warszawy z Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych przybyli ks. **Pęcherek** i p. M. **Kantor.**

Przy wręczeniu karabinu maszynowggo Armii wygłosił p. **Zamojski**, przewodniczący Koła Inwalidów rohatyńskich przemówienie, w którym podkreślił serdeczne przywiązanie inwalidów do Armii, zaznaczając przy tym, że inwalidzi nadal czują się żołnierzymi, chociaż noszą cywilne ubrania. Kończąc swe przemówienie p. Zamojski złożył życzenia Armii, ażeby z każdym dniem swe siły zwiększała w tak ciężkiej i zaszczytnej służbie dla Polski.

W serdecznych słowach przemawiał ppułkownik **Semerga**, który z pełnym uznaniem podkreślił wysoki patriotyzm inwalidów rohatyńskich. Starosta dr **Janecki**, z pełnym uznaniem podniósł dobrą pracę Związku Inwalidów z prezesem Zamojskim na czele.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia uroczystą chwilę wręczenia sztandaru Inwalidów Wojennych powiatu rohatyńskiego przez prezesa p. J. Zamojskiego — chorążemu Terleckiemu. Obok widoczny p. Kantor, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych.

Konferencja pracowników oświatowych w Dolinie.

Staraniem Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Dolinie odbyła się konferencja pracowników oświatowych, w której wzięli udział wszyscy oddziałowi referenci Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego, przodownicy świetlicowi Z. S. oraz pracownicy oświatowi innych organizacyj powiatu. Na konferencji byli delegaci Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego pp. **Donigiewicz** i **Szybejko,** prezes Powiatu Z. S. insp. **Szewczyk,** komendant Powiatu Z. S. inż. **Pawłowski,** komendant powiatowy P. W. kpt. **Bysko.**

Konferencję zagaił inspektor szkolny p. **Szewczyk.** Następnie instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. **Laskowski** wygłosił referat ogólny o pracy oświatowej, delegat p. **Donigiewicz** referat o pracowniku oświatowym i jego stosunku do pracy i organizacyj społecznych, oraz delegat p. **Szybejko** o znaczeniu teatrów i chórów w pracy oświatowej. Wszyscy prelegenci zgodnie podkreślili znaczenie pracy wychowawczej Z. S. i Orląt Z. S. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

JAK PRACUJĄ W C. O. P.

Wielkie ożywienie w sercach Polski.

Tereny Centralnego Okręgu Przemysłowego, zwłaszcza ich **fragment środkowo-małopolski, przez wiele dziesiątków lat były jak gdyby „zapomniane od Boga i ludzi“.** Pozostały one w tyle za uprzemysłowionymi, postępowymi regionami kraju, nie czerpiąc nic albo bardzo mało z dorobku gospodarczego Rzeczypospolitej.

Od dwu lat na tych terenach dzieje się coś dziwnego. Jak gdyby życie odwróciło się o sto osiemdziesiąt stopni. „Ospały i gnuśny“ mieszkaniec serca Polski **wziął się ostro do pracy, do intensywnej pracy.** Tereny COP'u żyją dzisiaj ambicją dogonienia pozostałych połaci kraju, dorównania im w wysiłku gospodarczym i społecznym.

Bo nie na tym polega „przewrót“, dokonany w COP'e, że państwo zbudowało wielkie zakłady fabryczne i Rożnów lub skłoniło kapitał prywatny do inwestycyj przemysłowych w widłach Wisły i Sanu. Istota zmiany tkwi w silnym dynamizmie społeczno-gospodarczym ludności wspomnianych terenów.

Mamy na myśli przede wszystkim **spółdzielczość.** Przecież w małopolskiej części COP'u spółdzielnie polskie dało się policzyć na palcach.

A obecnie?

Obecnie na terenie całego COP'u działa około **600 spółdzielni spożywczych** (z czego połowa na dawnym „pustkowiu“ środkowo-małopolskim), z górą **200 spółdzielni mleczarskich,** kilkadziesiąat rolniczo-handlowych oraz blisko 700 kredytowych. Co ważniejsza — lwia część wymienionych organizacyj powstała i pracuje na wsi.

Podane liczby świadczą o przebudzeniu się psychiki miejscowego, dotychczas „zahukanego“, społeczeństwa. **Mówią one o wzmożeniu tempa rozwoju gospodarczego i koniecznym — a realizowanym — uzupełnieniu programu uprzemysłowienia.** Są zarazem dowodem prężności — przedtem utajonej — **wsi polskiej,** której wystarczy lekka pomoc czy nawet jeden mały przykład, a już stara się ona działać, rozwijać się i zajmować postawę zdobywczą.

Rozwój spółdzielczości polskiej w Cop'ie daje dużo do myślenia i wskazuje poniekąd drogi, po których powinno iść „przebudzenie“ wsi.

Przysposobienie rolnicze w powiecie jaworowskim.

Staraniem Powiatowego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej przy Wydziale Powiatowym, odbyła się w Jaworowie wystawa eksponatów, wyprodukowanych w zespołach Przysposobienia Rolniczego Młodzieży i samodzielnych gospodarzy. W uroczystości wzięło udział 17 zespołów młodzieżowych I, II i III stopnia, 7 zespołów nowozgłoszonych oraz 7 zespołów samodzielnych gospodarzy, razem około 300 osób z następujących miejscowości: Bruchnal, Boża-Wola, Lipina, Szutowa, Lubienie, Mużyłowice, Mołoszkowice, Ożomla Mała, Ożomla, Nakonecznie, Wielkie Oczy, Kamieńskie, Drohomyśl, Biduń, Czerczyk, Nahaczów, Wola-sarnowska, Korczowa. Na wystawę dostarczono eksponaty: buraki pastewne, ogródki warzywne, marynaty, ziemniaki rakoodporne „Paul Wagner“, kapusta „Brunświcka“ i „Amager“, drób, trzoda chlewna, kukurydza, len, wyroby tkackie, lniane i wełniane, oraz próbki nawozów sztucznych i superfosfatowych.

Otwarcia wystawy dokonał starosta mgr **Gawenda** w towarzystwie przewodniczącego Komitetu ks. prof. **Hołuba,** wygłaszając równocześnie przemówienie. Wystawę zwiedzili: delegaci Lw. Izby Roln. inż. **Horczak,** insp. **Wierzbicka,** inż. **Kern,** inż. **Tychowska,** członkowie Komitetu, pow. instr. rolny K. **Reder,** instr. **Bródka,** przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych, duchowieństwo i nauczycielstwo oraz ludność wiejska i miejska.

Po ogłoszeniu wyników egzaminów odbyło się propagandowe wyświetlenie filmu łąkarskiego, produkowanego przez inż. **Kerna** i inż. **Tychowską.**

W końcu rozdano nagrody i dyplomy honorowe. Młodzież wiejska z Mużyłowic, pod kierownictwem naucz. **Korosteńskiego** produkowała wesołe inscenizacje i pieśni. Po rozdaniu nagród przemawiali konkursiści, dziękując wszystkim czynnikom za pomoc w organizowaniu młodzieży rolniczej i za pracę nad podniesieniem kultury rolniczej na wsi.

J. G.

Samorządowe półkolonie w powiecie trembowelskim.

Na terenie powiatu trembowelskiego w okresie letnim są organizowane i prowadzone połkolonie letnie dla dzieci nie przez poszczególne towarzystwa, ale **przez samorząd gminny i powiatowy.** Połkolonie te, skupiając dzieci wszystkich wyznań i narodowości, trwają 4—6 tygodni w okresie żniw. Liczba wykwalifikowanych kierowniczek z roku na rok się zwiększa, dzięki organizowanym corocznie powiatowym kursom.

Komisja Opieki Społecznej Rady Powiatowej w Trembowli wyłoniła specjalną Podkomisję dla spraw półkolonii pod przewodnictwem p. radczyni **Skwirzyńskiej.** Podkomisja opracowuje przy współudziale zarządów gmin plan i budżet akcji półkolonijnej, organizuje kursy, drogą bezpośrednich wizytacyj sprawuje nadzór gospodarczy i organizacyjny, zapewnia półkoloniom opiekę lekarską i t. p. Zarządy gmin dostarczają zazwyczaj dla półkolonij pomieszczeń, opału i usługi. W akcji tej spółdziałają rodzice dzieci, dwory oraz poszczególne towarzystwa charytatywne i społeczne.

W r. 1938 zorganizowano ogółem **54 półkolonie samorządowe,** na które **uczęszczało 2421 dzieci** (w tym chłopców 970, dziewcząt 1451). Dzieci obrządku rzym. kat. było 1667, obrządku gr. kat. 754.

Ogólna suma wydatkowana w gotówce na akcję półkolonijną w 1938 r. **wyniosła 15.880.55 zł,** w tym koszt wyżywienia zł 10.896 inne wydatki zł 4984.

Na dochody złożyły się: kwoty z budżetów powiatowego związku samorządowego i gminnego zł 2499, subwencja Urzędu Wojewódzkiego — zł 3840, subwencja Funduszu Pracy — zł 3030, subwencje polskich organizacyj społecznych — zł 3998, świadczenia dworów — zł 1457, wpłaty rodziców — 1036 zł.

Cyfry te świadczą o popularności, jaką się cieszy akcja półkolonijna. Wpłaty rodziców i świadczenia dworów stanowią łącznie zł 2513 — czyli 16% ogólnej sumy wpływów, zaś subwencje organizacyj społecznych — 25%, co spowodowało, że gotówkowe wydatki samorządu wyniosły tylko 15.7% ogólnej sumy przeznaczonej na akcję półkolonijną.

Kierowniczki półkolonij oprócz opieki nad dziećmi miały obowiązek prowadzenia akcji gospodarczo-oświatowej wśród starszych gospodyń. W każdej półkolonii odbyło się uroczyste jej zakończenie, przy udziale miejscowego społeczeństwa, połączone z pokazami i popisami dzieci.

Spośród organizacyj społecznych, subwencjonujących akcję półkolonijną i współdziałających w tej akcji, wymienić należy: Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Rodzinę Wojskową, Z. P. O. K., Związek Kół Gospodyń Wiejskich.

OCHRONKA DLA DZIECI.

Koło Pań T. S. L. we Lwowie zorganizowało i otworzyło ochronkę dla dzieci na Majerówce przy ul. Pasiecznej i prowadzić ją będzie we własnym zarządzie, jako ochronkę Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ochronkę tę otworzono dla uczczenia 20-lecia Obrony Lwowa. Prowadzi ją siła fachowa. Dzieci wpisało się 30. Są to dzieci bezrobotnych i robotników, przeważnie bardzo biednych.

Czas najwyższy zdemaskować hurtowników owoców.

W ostatnich dniach z kilku stron otrzymaliśmy słuszne zażalenia na **niesłychanie wysokie ceny owoców,** a przede wszystkim jabłek. Na terenie lwowskim zwłaszcza istnieją **hurtownicy,** którzy dostarczają owoce do poszczególnych sklepów i z powodu braku konkurencji śrubują ceny owoców, coraz wyżej.

Jest śmieszne, a zarazem tragiczne, że **korzystający z bezkarności hurtownicy, tworzą nowy kartel i dyktują ceny rynkowe.** W sklepach lwowskich pojawiły się jabłka szumnie nazwane... węgierskie, a nawet... tyrolskie, które kosztują... **2.40 zł, za kilogram.**

Czytelnicy WSCHOD-u zwracają uwagę słusznie na fakt niesłychanie wysokich cen owoców, a zwłaszcza jabłek, już w październiku i listopadzie, a więc wówczas, gdy **podaż jest jeszcze ciągle bardzo wysoka**

Przede wszystkim należałoby **zakazać nadużywania szumnych określeń pochodzenia jabłek, bo z istniejących na rynku lwowskim napisów w witrynach wynika, że jabłka polskie prawie nie istnieją.**

Jeden z naszych czytelników WSCHOD-u zwraca uwagę, że jeszcze niedawno na wsi u właścicieli chłopskich sadów, można było nabyć jabłka po 15, 20 i 30 groszy, zależnie od gatunku, oczywiście loco sad. **Brak należytej organizacji sprzedaży owoców, brak magazynów i przechowalni, brak zmysłu handlowego u polskich właścicieli sadów i kupców powoduje rozpanoszenie mafii lichwiarskich hurtowników.**

Kupcy, sprzedający po wysokich cenach owoce, spotykają się ze zdecydowanym stanowiskiem publiczności, która prócz wymówek wstrzymuje się od kupna... tyrolskich i węgierskich jabłek, czekając aż władze zrobią z hurtownikami porządek.

Powiat borszczowski przoduje w akcji budowy szkół.

Palącą potrzebę uzupełnienia braków pomieszczeń szkolnych zrozumiały w pełni Związki samorządowe i ogół ludności powiatu borszczowskiego. Dzięki wyjątkowej ofiarności tej ludności, oraz przy pomocy specjalnie utworzonego z inicjatywy Wydziału Powiatowego „Powiatowego Funduszu Inwestycyjnego“ i Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych realizuje się w tym powiecie szeroko zakrojony i rozplanowany program budowy szkół powszechnych.

W obecnym sezonie znajduje się w budowie 17 budynków szkolnych w następujących miejscowościach: Monasterek, Dźwiniaczka, Łatkowce, Wołkowce nad Dniestrem, Iwanie Puste, Niwra, Zalesie, Szerszeniowce, Cygany, Zbrzyź, Łanowce, Skowiatyn, Kudryńce, Paniowce, Turylcze, Wołkowce i Mielnica Podolska. Siedem budynków spośród wymienionych zostanie jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym nakrytych dachem.

Jeżeli uwzględni się fakt, że w ubiegłym roku oddano do użytku dwa nowe budynki szkolne (Borszczów, Piszczatyńce), w bieżącym zaś roku dwa dalsze wystawione przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne w osadach Janówka Słoneczna i Niwra, to dorobek powiatu borszczowskiego w dziedzinie budownictwa szkolnego wypadnie naprawdę imponująco.

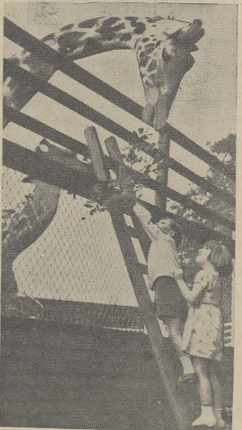
Obrady b. ochotników wojennych w Jarosławiu.

W Jarosławiu odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Zgromadzeniu przewodniczył red. Leon **Daniluk** ze Lwowa jako delegat Zarządu Okręgu. Zastępcą przewodniczącego był p. Stanisław **Janczewski,** prezes Federacji Związków kombatanckich w Jarosławiu, sekretarzował p. Wiktor **Strzelecki.** Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału oraz z Zjazdu w Wilnie złożył prezes Oddziału p. Tadeusz **Pliszka,** zaś sprawozdanie kasowe kasjer p. Antoni **Motowidło.** Zebrani uchwalili jednogłośnie podziękowanie członkom Zarządu Oddziału za ich pracę oraz na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielili Zarządowi absolutorium, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe.

Po przeprowadzonej dyskusji nastąpiły wybory nowych władz Oddziału. Wybrani zostali: pp. Tadeusz **Pliszka** prezes: Stanisław **Gabriel,** I. wiceprezes; Stanisław **Katan,** II. wiceprezes; Wiktor **Strzelecki** sekretarz; Roman **Tyran,** zastępca sekretarza; Antoni **Motowidło,** skarbnik; Andrzej **Bugrin,** zastępca skarbnika; Władysław **Dulemba,** Walenty **Maczuga** i Jan **Pusztok,** członkowie Zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Franciszek **Kopeć,** przewodniczący; Jan **Kania** i Michał **Just,** członkowie; Władysław **Sykała** i Walenty **Cieliszka,** zastępcy. Do Sądu koleżeńskiego zostali wybrani pp. Stanisław **Janczewski,** przewodniczący; Józef **Maciałek** i Kazimierz **Frankowski,** członkowie.

Po omówieniu szeregu zagadnień, dotyczących spraw b. ochotników, Walne Zebranie zamknął swoim przemówieniem p. Stanisław Janczewski.

Dzieci w Zoo.



Oryginalna scena karmienia żyrafy przez dzieci w Ogrodzie zoologicznym, do czego musiały użyć drabiny.

Nowy kościół w Litwinowie
poświęcony przez ks. arcybiskupa dr Bolesława Twardowskiego.



Fot. Dr Aleksander Raczyński.
Nowy kościół w Litwinowie.

Do **WSCHOD-u** piszą z Litwinowa powiatu podhajeckiego:

W niedzielę, dnia 9. października br. arcybiskup lwowski, **Ks. Dr Bolesław Twardowski** w asystencji okolicznych proboszczów dokonał poświęcenia nowowybudowanego kościoła **w Litwinowie** nad Złotą Lipą, położonego w powiecie podhajeckim. Już sama ta okoliczność, że sędziwy arcypasterz w okresie zimna i niepogody nie szczędził trudu sześciogodzinnej jazdy koleją, ażeby osobiście ten kościół poświęcić, świadczy o wyjątkowym znaczeniu nowopowstałego przybytku Pańskiego.

Uroczysty ten akt kościelny i obecność zasłużonego nad rozpowszechnieniem i utrwaleniem wiary Chrystusowej na południowo - wschodnich kresach Duszpasterza, ściągnęły do Litwinowa mimo ulewnego deszczu liczne rzesze wiernych nie tylko z okolicznych wiosek, ale nawet z odleglejszych stron Podola. Niestety z powodu przeszkód służbowych odpadł zapowiedziany udział dostojników cywilnych i wojskowych z Tarnopola, a ludność pragnąca ujawnić uczucia patriotyczne zwłaszcza po tak świetnych sukcesach dyplomatycznych i wojskowych przy zajęciu Zaolzia, entuzjastycznie witała obecność oficerów brzeżańskiego garnizonu z p. pułkownikiem Fildorfem na czele.

Na naszych kresach dzień poświęcenia nowego kościoła nabiera dla polskiej ludności szczególnego znaczenia, różni się od zwyczajnych uroczystości tym, że nie jest tylko radosnym wydarzeniem, ale także zapoczątkowaniem nowej epoki w życiu narodowym tej ziemi. Po upośledzeniu polskich mieszkańców pod względem religijnym w porównaniu z ludnością wschodniego obrządku, posiadającą w każdej wsi swoją cerkiew, jest takie poświęcenie zapoczątkowaniem równouprawnienia ludności polskiej, dając jej to, co ruska ludność miała oddawna tj. możność zaspokojenia swych potrzeb religijnych na miejscu, bez potrzeby odbywania kilkunastukilometrowych wędrówek do parafialnego kościoła. Także związanie wszystkich ważniejszych wydarzeń życia każdego mieszkańca od kolebki do śmierci z miejscowym kościołem, w którym się one odbywają, jest dla każdego wiernego bezcennym węzłem z kościołem wedle wyrytych na dzwonach słów: „Żywych wołam i umarłych żegnam".

Uroczystość w Litwinowie spotęgowała pamięć dawnej świetności kilkaset lat temu istniejącego w tymże miejscu kościoła, który początkami swymi sięgał zarania dziejów ziemi Halickiej, parafia bowiem litwinowska powstała za czasów arcybiskupa lwowskiego bł. Jakuba Strepy. W piętnastym wieku kościół ten uzyskał wspaniałe uposażenie przez przemożny wówczas ród Buczackich, a w roku 1476 doznała ta dotacja powiększenia przez darowiznę Skarbków, właścicieli sąsiednich Sarańczuk, którzy całe uposażenie tej wsi przenieśli na kościół Litwinowa. Kościół ten był zarazem parafialnym, parafia litwinowska graniczyła pierwotnie z parafią Buszcza, a dopiero po założeniu Brzeżan w roku 1530 parafia Litwinowa stała się sąsiadką Brzeżan.

W następnym stuleciu prawdopodobnie w roku 1624 kościół w Litwinowie został w czasie napadów turecko - tatarskich spalony, dzicz tatarska zniszczyła także całe miasto Litwinów wraz z zamkiem i odtąd wszelki słuch zaginął tak o kościele, jak o parafii miejscowej, osada straciła więc dawne znaczenie i dawną świetność. Litwinów przez kilkaset lat pozbawiony był kościoła, a jego ludność polska została przydzielona do kilkanaście kilometrów oddalonej parafii i skutkiem tego powoli, lecz nieuchronnie stopniała.

Dopiero **obecna właścicielka Litwinowa p. Helena Lityńska** zajęła się z niezwykłą w dzisiejszych czasach gorliwością budową nowego kościoła, ofiarowała grunt, ponosiła znaczną część kosztów i cały trud budowy, który wspólnym wysiłkiem miejscowej ubogiej ludności i sumptem i zabiegami władz oraz zebranymi składkami dobiegł do obecnego stadium, umożliwiającego już poświęcenie świątyni. Dlatego też słusznie Ks. Arcybiskup w kazaniu, wygłoszonym w czasie poświęcenia, podniósł zasługi fundatorki i zachęcił ogół ludności polskiej na kresach do dalszej wytrwałości w wykończeniu wewnętrznego upiększenia świątyni.

Przy sposobności wzmianki o tym poświęceniu należy się także parę słów uznania dla Urzędu Wojewódzkiego tarnopolskiego, według którego planów



Fot. Dr Aleksander Raczyński.
J. E. Ks. Arcybiskup lwowski dr TWARDOWSKI w towarzystwie p. Lityńskiej — w Litwinowie.

został wybudowany estetyczny wygląd kościoła, dostosowany do krajobrazu i do układu terenu, jego skromna, ale stylowa i pełna godności architektura zwracała powszechną uwagę przybyszów, pragnących poznać nazwisko twórcy tego planu. Anonimowy jego autor, kryjący się pod zasłoną urzędowego charakteru planu, nie został ujawniony.

Podniosła uroczystość kresowa pozostanie w trwałej pamięci zebranych w czasie poświęcenia kościoła rzesz, które otrzymały własną ostoję życia religijnego i narodowego.

Dr A. R.

Inż. Emilia Maleczyńska.

Inżynier rolnictwa Emilia **Maleczyńska** kandyduje w Okręgu Nr 71 Lwów-Miasto. P. Emilia **Maleczyńska** ur. 28. I. 1899 r., ukończyła w r. 1917 gimnazjum



Inż. Emilia Maleczyńska.

we Lwowie. Wychowana w tradycjach walk o Niepodległość z roku 1863 i 1837 (sprawa Konarskiego), za którą pradziad Jerzy Brynk i dziad Karol Podlewski zapłacili sybiryjską katorgą. W roku 1914 na zew 6 VIII. z domu jej przekazano władzom legionowym wszelką broń, siodła, buty. W roku 1918 po ukończeniu przygotowawczego wojskowego kursu w Sokole we Lwowie zgłasza się 15 grudnia 1918 do służby i pełni najpierw w Obywatelskiej Milicji Kobiecej, później w Ochotniczej Legii Kobiet, prowadząc I. pluton pierwszej w Polsce regularnej wojskowej organizacji kobiecej Baon I. we Lwowie.

Będąc przez 7 miesięcy frontowym żołnierzem pełniła swe obowiązki na Persenkówce pod gradem kul ukraińskich, spełniając powierzone sobie patrole, czy na rogatkach miasta czy wreszcie w pamiętnej wyprawie Krzywczyckiej w dniu 28 XII. 1918 r.

W dalszym ciągu swej służby była komendantką przez dłuższy okres w Stacji Zbornej w szkole Konarskiego we Lwowie, a wreszcie przez szereg miesięcy była jej powierzona wraz z całym plutonem ochrona Dworca Głównego i Czerniowieckiego

Wystąpiła z Legii celem kontynuowania studiów, odbywając najpierw praktykę gospodarczą, a później kończąc politechnikę lwowską Wydział rolniczo-lasowy, uzyskując tytuł naukowy inżyniera rolnika w roku 1923. Podczas praktyki gospodarczej oddaje się znowu pracy nad ludem, organizując świetlicę w Medyce pod Przemyślem, łącząc znów i skupiając dokoła siebie w tej pracy dwór, szkołę i wieś.

W tym to okresie w roku 1920 gdy przychodzi w całym Państwie do zbiórki na podkład waluty, ofiarowuje na ten cel wszelkie posiadane złoto i srebro, nie wyłączając drogocennych pamiątek rodzinnych wraz z obrączkami ślubnymi swych rodziców. Po ukończeniu studiów pracuje zawodowo poza Lwowem. (Dublany i Podole).

W roku 1928 wraca do Lwowa a w 1929 obejmuje stanowisko w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie dotąd pracuje, ostatnio w charakterze adiunkta. Jak zawsze obok pracy zawodowej resztę czasu ofiarowuje obowiązkom społecznym. W roku 1929 bierze udział w organizowaniu Związku Legionistek Polskich, członkiń byłej Ochotniczej Legii Kobiet, pracując w nim jako skarbnik, wiceprezes, wreszcie w roku 1933 obejmuje prezesurę Związku, którą piastuje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

Pod jej przewodnictwem Związek rozwinął się tak pod względem współżycia koleżeńskiego, jak i zewnętrznej pracy społecznej. Pracę na tym terenie prowadzi planowo i systematycznie, dbając tak o potrzeby moralne jak i materialne swych członków. Dbając o materialny stan Związku i jego członkiń nie pozwala zamknąć mu się i zasklepić dokoła swych własnych spraw i interesów.

W roku 1936 zapoczątkowała funduszami Związku pracę w terenie, zakładając pierwsze 3 półkolonie dla ludności wiejskiej. W latach 1937 i 1938 wobec korzystnych wyników prac na półkoloniach, uzyskuje fundusze, otrzymuje przewodnictwo Sekcji Kulturalno-Społecznej w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i w roku 1938 rozwija pracę na terenie 5 powiatów w postaci świetlic zimowych i półkolonij letnich do liczby 50-ciu ku zadowoleniu władz miejscowych oraz ludności polskiej na wsi. Posiada odznaczenia: „Orlęta", „Za Trud Ofiarny", „Medal Za Wojnę" i „Złoty Krzyż Zasługi".

NOWI LUDZIE
w pracy publicznej.

Już za kilka dni, w niedzielę 6-go listopada b. r. odbędą się wybory do Sejmu. Ci, którzy zgodzili się wysunąć swe osoby jako kandydatów do Sejmu — to przeważnie ludzie pracy, ludzie konkretnych życiowych zadań, przyzwyczajeni do rozwiązywania codziennych, nieraz bardzo trudnych, a jakże doniosłych zagadnień. To robotnicy, urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, to ziemianie, lekarze, wieśniacy, księża i robotnicy, to najbardziej rzeczywista codzienność Polski, daleka od blagi, pozy i **tandetnej frazeologii politycznej** z czasów smutnej pamięci rządów rozwydrzenia parlamentarnego.

Wśród tych nazwisk wiele **jest jednak osób zaprawionych w twardej pracy dla państwa,** pracy prowadzonej od wielu lta, nieraz zaczynanej jeszcze przed wojną, jeszcze w mrokach konspiracji, osób dobrze znanych opinii publicznej. Obok nich jednak **przychodzi cały legion ludzi nowych,** bowiem, podobnie jak każde inne zjawisko na świecie, życie publiczne podlega prawu nieustającej ewolucji, prawu ciągłego uzupełnienia rezerwuaru sił ludzkich, prawu dopływu nowych wartości do pracy społecznej. Nowych, to jeszcze nie „nieznanych", to jeszcze nie „bezbarwnych" ani przeciętnych, jak usiłuje to udowadniać prasa opozycyjna.

Są to zresztą głosy, które nie zaważą ani na opinii obywateli, ani na decyzji wyborców, ani na wynikach głosowania. „Murów i płotów" niech strzegą nadal **gracze polityczni,** niech się uparcie trzymają złudnej magii dawnych, rzekomo „wielkich" nazwisk, niech wierzą w dawno zagasły blask wszelkiego rodzaju „wielkości". **Rzeczywistość potoczy się innymi drogami, ominie ich i pozostawi na uboczu.**

Inż. Tadeusz Schwarzenberg Czerny.

Inż. Tadeusz Schwarzenberg Czerny kandyduje na posła w okręgu 72 Lwów — powiat.

Inż. Tadeusz Schwarzenberg-Czerny urodził się dnia 25 sierpnia 1903 r. we Lwowie. Do gimnazjum



Inż. Tadeusz Schwarzenberg Czerny.

uczęszczał we Lwowie (IV im. Jana Długosza). Studia odbywał na Politechnice we Lwowie od 1922 do 1927 roku na Wydziale Rolniczo-leśnym, gdzie uzyskał dyplom inżyniera-rolnika. W roku 1918 został internowany przez Ukraińców we wsi Kijowiec koło Mikołajowa, gdzie organizował wywiad dla posuwających się oddziałów W. P., za co został odznaczony Orlętami.

W 1920 roku zaciągnął się do plebiscytowych drużyn śląskich, z których po ogłoszeniu powstania Armii Ochotniczej wystąpił i zgłosił się do Małopolskich Oddziałów A. O. (Detachement rotmistrza Abrahama), w których to oddziałach służył, pełniąc funkcję frontową do chwili rozwiązania tychże. Odznaczony został Krzyżem M. O. A. O. i medalem „Polska swemu obrońcy".

Po ukończeniu studiów pracował zawodowo w Poznańskim i na Pomorzu, a ostatnio w Małopolsce wschodniej. Od sześć lat gospodaruje w powiecie lwowskim, obecnie dzierżawiąc folwark Zuchoczyce.

W 1935 r. zostaje wybrany prezesem Związku Dzierżawców Rolnych we Lwowie. W roku 1936 prezesem Ogólno Polskiego Związku Dzierżawców Rolnych, którą to czynność piastuje do chwili obecnej. W 1936-tym roku zostaje mianowany przewodniczącym Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie na trzy województwa Małopolski wschodniej, jak również zostaje wybrany radcą Lwowskiej Izby Rolniczej, a w 1937 r. prezesem Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych i Przemysłowych Małopolski wschodniej, w 1938 r. prezesem spółki do budowy Olejarni w Małopolsce wschodniej, oraz członkiem Rady Nadzorczej, Syndykatu Zbożowego. W Lwowskiej Izbie Rolniczej pracuje głównie w Komisji Organizacji Wsi i Gospodarstw.

Niezależnie od prac, pełnionych na terenie wspomnianych wyżej organizacyj, stale pracuje społecznie na terenie wsi, w której zamieszkuje i okolicznych wsiach, pełniąc obowiązki przewodniczącego Kółka Rolniczego w Biłce Szlacheckiej, którego był założycielem, tworząc równocześnie placówkę handlową w formie sklepu Kółka Rolniczego na zasadach spółdzielczości.



Dawne fortyfikacje i zasieki czeskie na dawnej granicy czesko-niemieckiej, które przeszły obecnie w ręce Polski.

Matylda Skoczyńska.

P. Matylda Skoczyńska kandyduje na posłankę w okręgu 72 Lwów — powiat. Urodziła się w Budapeszcie, gdzie ukończyła szkołę średnią. Od r. 1908 zamieszkała w Borysławiu. Pracę społeczną rozpoczyna z wybuchem wojny światowej w r. 1914, wstępując do wojskowego szpitala w charakterze bezpłatnej pielęgniar-



MATYLDA SKOCZYŃSKA

ki. Po inwazji rosyjskiej zakłada w Borysławiu szpitale: epidemiczny oraz dla kobiet i dzieci. Urządza i prowadzi z ramienia Ligi Kobiet kuchnię dla ubogich, dożywia i ubiera dzieci szkolne. W r. 1918 przystępuje do budowy Zakładu dla sierót po pracownikach naftowych, budowę rozpoczyna z własnych funduszów. W zakładzie tym obecnie znajduje schronienie 100 sierót.

W r. 1927 zamieszkała w Pustomytach koło Lwowa, gdzie nabyła kilkunastu morgowe gospodarstwo. Z chwilą przybycia do Pustomyt rozwija ożywioną działalność w organizacjach rolniczych i młodzieżowych. Organizuje i prowadzi na terenie powiatu lwowskiego i gródeckiego Szkołę Gospodyń Wiejskich. Zakłada w własnym domu Ośrodek Zdrowia dla ludności wiejskiej, na ten sam Ośrodek darowuje Wydziałowi Powiatowemu parcelę budowlaną, gdzie obecnie buduje się już pierwszy Wiejski Ośrodek zdrowia z łaźnią ludową. Pracuje nad podniesieniem oświaty i kultury wiejskiej, organizując rok rocznie szereg kursów, konkursów, półkolonij itp. Pracuje owocnie nad rozwinięciem przemysłu chałupniczego i kolektywnego zbytu produktów rolnych. Za pracę społeczną posiada Srebrny Medal Czerwonego Krzyża i Srebrny Krzyż Zasługi.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80**, kwartalna zł **2.40**, półroczna zł **4.80**, roczna zł **9.60**. — Konto P. K. O. 506.350.

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50**, na dalszych stronach zł **1.20**. Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.